Nr. 265. OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Piątek 18 Listopada 1921. **Rok XL.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	5280 Mk	2640 Mk	1320 Mk	440 Mk
z odnoszeniem do domu	6000 „	3000 „	1500 „	500 „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	6000 „	3000 „	1500 „	500 „
W innych państwach	7800 „	3900 „	1950 „	650 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy“** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 Mk: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Płohna,** ulica Legjonów 9.

Cena numeru 20 Mp.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracja „Nowej Reformy“. — Biuro dzienników „Ruch“ (dawniej J. Hoppea i A. Salomonowej), ulica Szczepańska l. 9; — Biuro dzienników Marjana Hupczyca ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ulica Legjonów 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Reckach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmiel (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku i Wrocławiu). — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 30·—. Za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** Mk 45 za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 75·— od wiersza nonparelowego. — **Głosy publiczne** po Mk 90·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 120 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 10 Mk od słowa. Ogłoszenia zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej. **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się wedle umowy.

Sytuacja polityczna

(Korespondencja „N. Ref.“).

Warszawa, 15 listopada.

(Koniec jednego przesilenia. — Wystąpienie Piłsudskiego i wrażenie z niego. — Honorowy odwrót narodowej demokracji. — Propaganda bolszewicka w państwie. — Zamknięcie granicy wschodniej. — Zawikłania w kręgach interesów. — Ustawodawstwo wyjątkowe przeciw bolszewikom. — Trudne położenie polityków z [illegible] i ich przymusowa opozycyjność. — Wzmocnienie gabinetu. — Stanowisko dra Michalskiego. — Krytyka jego projektów i stanowisko dra Diamanda. — Najtwardszy sęk).

Kwestja [illegible] jest już prawie wyjaśniona. Rzecz cała poszła gładziej o wiele, niż można było sądzić, oceniając ją tylko wedle hałasu, który dokoła niej wszczynała prasa partyjna, [illegible] prawicowa. Rząd Ponikowskiego przekonał ostatecznie Naczelnika państwa, że sam jeden tego procesu prowadzić z Sejmem nie powinien i nie może, że musi [illegible] jako strona stanąć przedewszystkiem rząd. Piłsudski z swej strony wystąpił na konwencie seniorów w sobotę bardzo demonstracyjnie. Przyszedł w pełnym galowym mundurze marszałka polnego ze wszystkiemi orderami. Suwereni oczywiście nie przyznają się do tego dobrowolnie, ale nie mniej ukryć nie potrafili, że wystąpienie to Naczelnika wywarło na nich wrażenie. Nawet narodowi demokraci czuli się onieśmieleni. Mówili spokojnie. Zaniechali tupetu. Przy tem złoty most kompromisu, zbudowany przez rząd, pozwalał im z honorem przenieść się „na z góry przygotowane pozycje“. List ten dojdzie Was zapewne razem z depeszami o definitywnem rozstrzygnięciu Sejmu. Czytając go zatem, będziecie wiedzieli więcej i pewniej, niż ja w chwili, kiedy to piszę. Na mnie [illegible] przepowiedzieć, że decyzja ta przejdzie stosunkowo gładko. Opozycja bowiem [illegible] nie opuści swego stanowiska pod względem formalnym, ale da się stosunkowo spokojnie przegłosować większości, zresztą niewielkiej.

Zaledwie jednak przebrzmiały pełne, jakkolwiek nieco zbyt fałszywe akordy w sprawie głosowania wileńskiego, gdy orkiestra stronnictw sejmowych stroi już instrumenty do nowej suity czy symfonji, oczywiście — kakofonicznej.

Oto minister spraw wewnętrznych p. Stanisław Downarowicz, wykonując wolę już nie większości, ale niemal całego Sejmu, występuje z inicjatywą wobec Sejmu w sprawie dostarczenia mu środków prawnych, niezbędnych do skutecznej walki z propagandą bolszewicką w państwie. Na tle naszych opłakanych stosunków ekonomicznych propaganda ta czyni zastraszające postępy. Opasła z jednej strony z poselstwa rosyjskiego w Warszawie, z drugiej zasilana wprost przez źle strzeżoną ogromną granicę wschodnią, przybiera rozmiary coraz większe, zatacza kręgi coraz szersze.

Minister spraw wewnętrznych granicę wschodnią w ostatnich czasach zamknął. Utworzono w tym celu specjalne bataljony celne, przeciągnięto ścisłe kordony policji granicznej, pozostawiając na komunikację komory celne tylko w [illegible] punktach. Dla ujęcia całej sprawy w jednolite kierownictwo, stworzono stanowisko generalnego inspektora granicznego, którym został podpułkownik Podgórski. Nadto przy każdym województwie granicznem i w każdem starostwie granicznem potworzono wojewódzkie, względnie powiatowe, inspektoraty graniczne. Polskie władze administracyjne obliczają, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy napłynęło do Polski z Rosji przeszło dwieście tysięcy osób wszelkiej kondycji bez paszportów i poza wszelką ewidencją ze strony polskich władz bezpieczeństwa. Pozostawienie więc granicy tak słabo, jak dotychczas, strzeżonej, naraziłoby Polskę na inwazję żywiołów, które każde państwo usiłuje utrzymywać przynajmniej w ścisłej ewidencji.

Niestety dokonane zamknięcie granicy wywołało wielkie niezadowolenie w warszawskich sferach handlowo-przemysłowych. Skarżą się one na to, że wskutek tego zamknięcia ustał wszelki handel z Rosją, który opiera się głównie na — przemytnictwie. Towary przewożone legalnie przez komory dostają się w ręce wyłącznie bolszewików. Ludność zaś w Rosji może swobodnie kupować tylko w drodze przemytnictwa, który wyżej [illegible] zarządzenia uniemożliwiły. Stąd też nacisk na władze, aby [illegible] kordon graniczny nieco — rozrzedziły. [illegible] to [illegible] jak paradoks i jest też w rzeczywistości paradoksalnem. Ale nie mniej tak właśnie rzeczy się mają.

Zarówno stronnictwa, jak władze centralne, przyszły już dawno do przekonania, że do skutecznego położenia tamy propagandzie bolszewickiej niezbędne są [illegible] specjalne środki prawne, któreby obowiązywały choćby tylko na krótki czas. Tu należy powszechny przymus legitymacyjny, rozszerzenie pełnomocnictw władzy administracyjnej w sprawie wysiedlania itp. Posłowie z Polskiej Partji Socjalistycznej w poufnych konferencjach przedstawicieli rządu [illegible] tych niewątpliwie niepopularnych i [illegible] środków, tem bardziej, że [illegible] dawno im zapewnione, że [illegible] w żadnym razie nie uciekną. Obecnie jednak polityczni posłowie przekonali się, że już nie wzięcie odpowiedzialności za te zarządzenia, ale nawet bierne ich tolerowanie z ich strony zdepopularyzowałoby ich w masach proletarjackich tak katastrofalnie, że chcąc nie chcąc, muszą rozpocząć gwałtowną opozycję przeciw tym zarządzeniom. Tu więc tworzy się ognisko nowych zatargów w łonie Sejmu i nowych awantur.

Po ostatniem przesileniu pozycja rządu Ponikowskiego wzmocniła się niewątpliwie. Można już uważać gabinet jego za ustalony, aż do [illegible] przesilenia. O jednym tylko resorcie w tym gabinecie nie można tego powiedzieć — mianowicie o najważniejszym w obecnej sytuacji, o ministerstwie skarbu. W stosunku dra Michalskiego do Sejmu przejawia się coraz wyraźniej [illegible] i zniechęcenie. Dr Michalski [illegible] coraz bardziej, dość Sejmu i jego kom[illegible]. To też w kołach politycznych wymienia się już nawet daty ustąpienia dra Michalskiego. W możność ścisłej realizacji wszystkich jego projektów nikt nie wierzy. W Sejmie najbardziej zdecydowaną a zarazem fachową opozycję prowadzi przeciw Michalskiemu dr Diamand. Jak zwykle w Polsce, Diamand ma za sobą liczny orszak potakujących i przyklaskujących dopóki sam przebywa tylko negatywny odcinek swej drogi, tj. dopóki krytykuje i gani drugiego. Orszak ten jednak niewątpliwie zniknie, gdyby pewnego dnia dr Diamand sam spróbował od krytyki przejść do działania.

I to jest właśnie nietylko w przysłowiowo płochej Warszawie, ale niestety w całej Polsce, powszechnem, że ludzie o ile chętnie mówią i debatują nad tem, czego robić nie należy, o tyle popadają w mrukliwą małomowność, ile razy kwestja stanie na tem, co mianowicie robić należy.

Omawiając wywody Ponikowskiego na ratuszu krakowskim zauważyliście słusznie, że o rozdziale ciężarów nieuchronnych przy jakiejś sanacji obecnych naszych stosunków walutowych i finansowych, wyraził się nieco nieoględnie. Nie mniej jednak myśl jego zasadnicza była o tyle prawdziwą, że sanacja ta bez poniesienia ciężarów i to wielkich przez różne klasy społeczne, nie da się pomyśleć. Otóż w tem sęk, że ciężarów tych żadna klasa dobrowolnie wziąć na siebie nie myśli. Jeżeli zaś, jak n. p. chłopi, rozporządza także i potężnym wpływem politycznym, to jest święcie przekonana, że wpływ ten zużytkuje najmądrzej i najpatrjotyczniej, jeżeli się przy jego pomocy od tych ciężarów w poważnej części uwolni. I o ten właśnie sęk zbyt niskiego uobywatelenia naszego społeczeństwa we wszystkich jego klasach, rozbijają się wszystkie usiłowania Michalskiego. Niestety nic nie pozwala przypuszczać, że nie rozbiją się także i próby jego nieznanych jeszcze następców. (=).

Sprawa wileńska w Sejmie
Uchwalenie wniosku rządowego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 listopada.

WNIOSEK O ODESŁANIE DO KOMISJI UPADŁ.

Warszawa, 17 listopada (Tel. wł.) Po odesłaniu interpelacyj przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia Sejmu zabrał głos poseł Federowicz i zaproponował **odesłanie rezolucji rządowej do komisji** dla spraw zagranicznych z poleceniem załatwienia sprawy **do 24 godzin.** W głosowaniu wniosek posła Federowicza **upadł, wobec czego przystąpiono do dyskusji.**

PRZECIW PROJEKTOWI RZĄDOWEMU.

Pierwszy zabrał głos pos. ks. Maciejewicz i w długiej mowie wystąpił **przeciw projektowi rządowemu, przytaczając te same motywy, co i inni mowcy prawicowi.** W końcu przemówienia ks. Maciejewicz postawił od siebie rezolucję, wzywającą rząd **do przeprowadzenia wyborów na Litwie środkowej,** a następnie upoważniającą rząd do **przeprowadzenia konsultacji ludności powiatów spornych,** czy ludność życzy sobie przyłączenia do województwa wileńskiego z tem zastrzeżeniem, że konsultacja ta nastąpić może wtedy, **jeżeli Zgromadzenie delegatów Ziemi wileńskiej wypowie się za przyłączeniem Wileńszczyzny do Polski.**

N. P. R. I »WYZWOLENIE« ZA PROJEKTEM

Następnie przemawiał imieniem N. P. R poseł Chądzyński, imieniem »Wyzwolenia« poseł Rudnicki. Obaj mowcy odczytali krótkie oświadczenia swoich klubów, **przychylające się do wniosku rządowego.**

Długie przemówienie wygłosił poseł Czerniewski, opierając się na argumentach, wysuwanych już przez innych posłów prawicowych.

DEKLARACJA NAR. ZJED. LUDOWEGO.

Krótką deklarację odczytał poseł Zmidrowicz, zapowiadającą, że Nar. Zjedn. Lud. będzie głosowało **przeciw wnioskowi rządowemu.**

STANOWISKO ŻYDOWSKIEGO KLUBU LUDOWEGO.

Z ramienia Żydowskiego Klubu Ludowego złożył deklarację pos. Hirschhorn, oświadczającą się **za wnioskiem.**

GŁOSOWANIE IMIENNE.

Na żądanie Związku Lud. Nar. marszałek zapytał Sejm, czy życzy sobie imiennego głosowania nad projektem rządowym. Sejm wypowiedział się **za głosowaniem imiennem.**

171 GŁOSÓW ZA, — 158 PRZECIW.

Głosowanie to dało rezultat następujący: Za wnioskiem rządowym oświadczyło się **171 posłów, przeciw wnioskowi 158. W ten sposób wniosek rządowy uzyskał większość 13 głosów.**

AWANTURY PRAWICY.

Wynik głosowania podziałał na posłów prawicowych podniecająco. Rozpoczęły się awantury. Niektórzy posłowie z prawicy wygrażali pięściami w stronę rządu i wznosili okrzyki: **Precz z Ponikowskim i Skirmuntem.**

ODWOŁANIE POSIEDZENIA.

Ze względu na to, że okrzyki wznosili posłowie prawicowi, marszałek początkowo **nie reagował, natomiast zaczęli reagować posłowie z centrum i lewicy.** Doszłoby niewątpliwie do bardzo przykrych scen, gdyby nie to, że **marszałek zdecydował się wreszcie zarządzić przerwę, a następnie odwołać posiedzenie do piątku.**

ŚPIEW W SEJMIE.

Po ogłoszeniu przez marszałka zamknięcia posiedzenia, posłowie prawicy **zaczęli śpiewać Rotę Konopnickiej,** po której ukończeniu centrum i lewica zaintonowała **»O cześć wam panowie«.** Po tym obustronnym **popisie koncertowym** posłowie rozeszli się.

W związku z wynikiem głosowania nad wnioskiem rządowym narodowa demokracja rozszerza wiadomości, że projekt został przyjęty **większością głosów żydowskich.** Otóż stwierdzić należy, że z przedstawicieli mniejszości narodowych głosowało za wnioskiem 7 posłów — żydów i jeden Niemiec razem więc 8 głosów, gdy tymczasem większość głosów wynosi 13.

KLUB PRACY KONSTYTUCYJNEJ WOBEC REZOLUCJI RZĄDOWEJ.

Warszawa, 17 listopada (Tel. wł.) Z miarodajnej strony »Klubu Pracy Konstytucyjnej« oświadczają, że wniosek posła Federowicza o odesłanie rezolucji rządu do komisji spraw zagranicznych miał na celu **wyświetlenie jeszcze raz sprawy** na podstawie szeregu informacyj, które nadają się do rozważania w ścisłem gronie członków komisji.

Że stanowisko Klubu Pracy Konst. było słuszne, dowodzi **samoistny wniosek** ks. Maciejewicza, który nie zadowolił się negatywnem stanowiskiem wobec rezolucji rządowej, lecz **z powołaniem się na wniosek pos. Federowicza domagał się ewentualnego rozszerzenia wyborów na powiaty, administracyjnie podporządkowane władzom centralnym warszawskim,** ale w terminie późniejszym. Wobec odrzucenia wniosku pos. Federowicza, wniosek ks. Maciejewicza nie mógł odejść do komisji i **odpadł wskutek uchwalenia rezolucji rządowej.** Przeciwnicy rezolucji rządowej, spodziewając się odesłania jej do komisji, z góry uniemożliwili **wszelkie kompromisowe załatwienie sprawy.**

Liga narodów zajmie się sprawą wileńską

Warszawa, 17 listopada (Tel. wł.) Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od byłego prezesa konferencji polsko-litewskiej z ramienia Ligi Narodów Hymansa pismo z zawiadomieniem, że **Liga Narodów zajmie się na najbliższem posiedzeniu sprawą wileńską.**

PRZYBYCIE PROF. ASKENAZEGO DO WARSZAWY.

Warszawa, 17 listopada (Tel. wł.) Przybył tu delegat polski do Rady Ligi Narodów profesor Askenazy i odbył dłuższą konferencję z prezydentem ministrów i ministrem spraw zagranicznych.

Sprawa wileńska na onegdajszem posiedzeniu Sejmu

Warszawa, 15 listopada

PRZEMÓWIENIE PREMJERA.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wniósł prezydent rządu Ponikowski na porządek dzienny **sprawę wileńską.** Wnioski rządu i jego stanowisko uzasadniał prez. Ponikowski w długiej mowie, w której skreślił genezę kwestji, [illegible] przypominające uchwały Ligi Narodów i Sejmu.

Uzasadniwszy zrealizowanie zapowiedzi, że o przynależności ziemi wileńskiej zadecyduje wola ludności, przeszedł premjer do kwestji, **na jakiem terytorjum mają się odbyć wybory** do zgromadzenia wileńskiego. Terytorjum to nie może być określone dowolnie lub z pewną myślą tendencyjną, zapewniając z góry zgromadzeniu taką czy inną większość. Rząd uchybiłby godności polskiej, gdyby chciał korzystać z tego rodzaju środków, to też w określeniu terytorjum wyborczego nie kierował się on subjektywnemi wyborami, gdyż tak dla rządu, jak i dla Sejmu nie ulega wątpliwości, że ludność tamtejsza niczego bardziej nie pragnie, niż ostatecznego i trwałego **połączenia z Polską.** Subjektywizm nie może stanowić podstawy dla rozstrzygnięcia o stosunkach prawno-państwowych i międzynarodowych.

Rada Ligi Narodów, zajmując się konfliktem polsko-litewskim uchwałą z dnia 28 października 1920 roku uznała za sporne powiaty: wileński, trocki, brasławski, święciański, oszmiański, lidzki i grodzieński. Rząd polski notą z 7 listopada 1920 r. wyraził zgodę na przeprowadzenie konsultacji ludowej zgodnie z uchwałą Ligi Narodów, poniekąd uznając zasadę międzynarodową sporności tego terytorjum, zastrzeżoną tem jedynie, że ziemie przypadłe Polsce na zasadzie traktatu, a leżące na wschód od linji umowy litewsko-bolszewickiej z 12 [illegible] 1920 w żadnym razie nie mogą podlegać konsultacji. Nigdzie natomiast w żadnym akcie o charakterze prawnopaństwowym nie było mowy o ograniczeniu tego terytorjum do t. zw. Litwy Środkowej. Zresztą pojęcie terytorjalne Litwy Środkowej nie jest bynajmniej ustalone.

Rząd polski po wyczerpaniu wszystkich środków dobrowolnego porozumienia się z Litwą kowieńską doszedł do przekonania o konieczności niezwłocznego rozstrzygnięcia losów tych ziem zapomocą wolnej decyzji ich mieszkańców. Rozstrzygnięcie to winno być całkowite i nie częściowe i takie było stanowisko Sejmu polskiego, gdy dnia 15 kwietnia deklarował:

»W razie niemożliwości osiągnięcia zgodnego porozumienia z Litwą kowieńską Rzeczpospolita będzie zmuszona dotrzymać swych zobowiązań wobec ludności ziemi wileńskiej i dać jej

---

MIECZYSŁAW WEINERT.

NA PRZEŁOMACH

A jednak stało się: wzięto go do wojska. Jego wątłe, pozbawione mięśni ramię, o ledwie zaznaczających się pod bladą skórą bicepsach, uznano za [illegible] drobinę, wchodzącą w skład dźwigni »walca parowego«. Nic zwyczajniejszego, nic prostszego, a jednak był w tem grom... Uznano nieomylnie, nieodwołalnie, bez protestu... bez ostrzeżenia, że... zupełnie podobnie wali piorun w drzewo, pierwsze z brzegu i, łamie jego wierzchołek, jak zapałkę — raz na zawsze. Wołodji nawet zdawało się, że drzewo aż we fibrach swych najdelikatniejszych korzeni odczuwać musi to uderzenie, to zdruzgotanie czegoś w sobie raz na zawsze, jak on to uczuł w tej chwili, gdy mu jego wolność osobistą odebrano tak, jakby mu była nadana w swoim czasie z łaski przez »jewo prewoschoditielstwo« i taksamo, jeszcze z większej łaski, powiedzmy, ze szczególniejszego względu, także przez »jewo prewoschoditelstwo« zamieniona na godność »sołdata«.

Ale te myśli poprawić jego położenia nie mogły. Były, jak swojskie jaskółki, które przyleciały do gniazda pod strzechę wtedy, gdy strzecha już płonie...

Blady, nieodpowiadający chwili, uśmiech poruszył linję jego warg zaciśniętych. Skosem spojrzenia krótkiego, ale silnego, jak pocisk stalowy, objął raz [illegible] to salę przyciemnioną, z oknami o archaicznie zielonkawych szybach, ten stół nierówno umieszczony na starych deskach podłogi, zawalonej papierami, skrzypiący żałośnie i natarczywie, ilekroć »jewo prewoschoditielstwo« wsparł się na nim swem ramieniem opasłem, opiętem szczelnie w mundur, i poprawiając binokle, rzucał na salę swój wzrok neroński, wzrok imperatora.

Gdy wreszcie, po nieokreślonej liczbie popychań i szturchańców, naprowadzających go na drogę »właściwą«, znalazł się Wołodja na korytarzu, trzęsąc się z zimna, odszukał swoje ubranie, poczuł na sobie czyjeś oczy, wpatrzone bystro, ciekawie... a mimo to, zajęte jakby czemś innem pozornie. Ale Wołodja znał już ten rodzaj patrzenia, ten specyficzny talent »podwójnej buchalterji« we wzroku i z tego osądził, do kogo należy.

— No nie myślałem, że pana wezmą, nie myślałem. Ale teraz przypatrzyłem się dokładniej... Pan niema mięśni wybitnych, to prawda, ale widzi pan, gdy pan zdejmie ubranie, uderza odrazu pańska budowa kostna — zwięzła, szczupła, ale wyborna... Jaki pan kształtny! Nieco chudy, ale przyjdą ćwiczenia, odżywienie, nabierze pan ciała, wyjdą bary jak u niedźwiedzia, wyprostują się nogi, uformuje pierś — i pan, wiotki jak Apollo, zmieni się po kilku miesiącach w tęgiego Marsa. Ot, wtedy, zacząć z panem, co? — paszoł, niejeden, co panie, ma mięsa na sobie, jak na konserwę... paszoł w kąt przed panem.

— Dziękuję... — burknął pod nosem Wołodja, trochę zmieszany tyradą żandarmskiego oficera — jużbym ja wolał...

— No tak pan, ale nie my — uśmiechnął się żadarm ze słodyczą. Zresztą zdaje się panu. W pułku, pozna pan niebawem, lepsze życie, niż na uniwersytecie. Czyż trzeba panu, jak dziecku, wyłuszczać wszelkie korzyści z zaszczytu, jaki na pana spadł dzisiaj? To się panu zdaje, gdzie lepiej! Pan nie zna, nie zakosztował. Co to za życie w dusznej sztubie, kwasić jakieś tam, czort wie, mieszaniny, rozpuszczalniki, starzeć się przed czasem, zatruwać gazami. Ja wiem, bo miałem siostrzeńca chemika — dodał z pewnem lekceważeniem — wiem, co to znaczy, to panie, młodość za kratami, a nie na szerokiem polu. Żołnierz, to co innego, jakiś panie honor, czyn, dalekie zresztą widoki.

— Dostanę kulą w łeb, to ani blisko ani daleko widzieć nie będę — odparł Wołodja, wdziewając na kalesony spodnie, w czem mu przeszkodził żandarm.

— Ot, to ubranko, to dla mamy, albo tego, »na pamiątku« narzeczonej — rozśmiał się żandarm — a co do kuli, nie trzeba tak myśleć. Wstyd, doprawdy, przecież w pracowni spotykał się pan z wybuchowemi materjałami, gazami eksplodującemi... — przedkładał z uśmiechem, który w swej cukrowości mógłby uchodzić za pobłażający, gdyby nie był tak chytry i podszyty poboczną myślą: »a może, a może fabrykowałeś nawet bomby?!« — A co, robiłeś pan z tem, prawda, i nie trząsłeś się, nie przychodziło to panu na myśl, że możesz stracić życie w jednej chwili — odnieść śmiertelne obrażenia, stracić wzrok, i nie trząsłeś się pan, jak naprzykład teraz...

— A nie trząsłem się — potwierdził Wołodja ze złością, która wzbierała w nim w miarę, jak coraz więcej dygotał ze zimna, jakie z cegłanej podłogi korytarzyka przejmowało jego stopy, pomimo już naciągniętych skarpetek.— Trzęsę się ze zimna, jestem przecież w bieliźnie, a tu mróz.

— Tak zarzuć pan ubranie na plecy, nim przyjdzie pańska kolej, wystarczy, tam niema panien — rzekł żandarm niedbale i otworzył drzwi na prawo. Przed oczami napół ubranego Wołodji, tylko w skarpetkach, zawirował tłum podobnych, jak on sam, rekrutów. Biernym jakimś odruchem naśladowniczym przyłączył się do ich gromady, i gdy żandarm zakomenderował: pod rząd! równo pod rząd! także odruchowo poszedł za jego komendą i w pół minuty wzdłuż ściany widniał szereg pół-ubranych, a raczej rozebranych, jak do ćwiczeń gimnastycznych, ludzi.

Wołodja nie miał odwagi badać ich fizyognomji. Pewny był, że w więcej lub mniej wybitnym stopniu wyrażają one tępą apatję, zrezygnowaną na wszystko, bydlęcą obojętność, albo bezkresną, nadaremną, w karbach chłodnej rozwagi trzymaną rozpacz, jak u niego. Gdyby się jednak był baczniej przypatrzył i rozglądnął po tych twarzach, pół-mongolskiego, mużyckiego typu, byłby spostrzegł pewną różnicę między rzeczywistością, a jej analogją pojęciową. Ale pochłonięty uczuciem zimna, od którego drętwiały mu stopy, i nienawiść, z której prawie zamierało serce, widział tylko że są, jak on, molekułami jakiejś olbrzymiej masy, w którą zostali wtłoczeni tak, jak robak zostaje wdeptany w ziemię butem przechodnia, nie mającego nawet pojęcia o tem, że niszczy zamknięty w sobie całokształt czyjegoś istnienia... Prócz tego, widział jeszcze, że są przeważnie boso, gdy on był w skarpetkach; to była różnica faktyczna, poza tem, byli, tak jak i on, marjonetkami, zdanemi zupełnie na łaskę i niełaskę żandarmskiej inscenizacji pierwszego aktu ich zbiorowego dramatu.

Przed rzędem, jak jenerałowie przed frontem, stanęło dwóch żołnierzy, a między nimi na wywróconych ławkach leżał stos szarych bluz i spodni, niektóre wątpliwej już czystości. Sam widok tego budził w Wołodji odrazę, jak woń zapoconych onucek, która go nieraz przyprawiała o mdłości, gdy zwiedzał izby robotnicze w porze późnej, gdy się już spać kładli. Woń ta zohydzała istnienie w oczach Wołodji i usprawiedliwiała niemal powstanie burżuazji. Nad tą kupą ubrań unosiła się teraz lekka woń dziegciu, szuwaksu, zmieszana z tytoniem; prócz tego, jakiś dziwny konopiany zapach snuł się po całej sali. Czy przynieśli go z sobą ci chłopi w parcianej bieliźnie, samodziałkach, czy też był stałą cechą powietrza tej garderoby militarnej, Wołodja nie mógł odgadnąć.

(c. d. n.)

możność swobodnego określenia swej woli co do losów tej ziemi«.

Nic w uchwale tej nie wskazywało na to, żeby przez ziemię wileńską rozumiano tylko ściśle Litwę centralną a nie obejmowano nią tak blizkich związanych z Wilnem, Lidy i Brasławia.

Takie zrozumienie tej części rezolucji zgodne jest również z ustępem końcowym, w którym Sejm wzywa rząd, żeby po porozumieniu się z jen. Żeligowskim skierował swe wysiłki ku powołaniu dla całego obszaru gospodarczo i komunikacyjnie związanego, jednolitej i miejscowej administracji. Nic można przez to rozumieć sztucznego terenu Litwy Środkowej. Ustawa z dnia 4 marca 1921 ma jednak ten skutek, że bez zgody Sejmu nie może być zarządzone głosowanie na terenie dwóch powiatów, brasławskiego i lidzkiego. Stan zaś obecny stosunków z Litwą kowieńską nie pozwala na przeprowadzenie wyborów na ziemiach z ludnością polską, leżących w pasie neutralnym i poza linją demarkacyjną w Wileńszczyźnie. Nie porzucając tej myśli, rząd zwraca się obecnie do Wysokiego Sejmu z prośbą **o udzielenie tej aprobaty w stosunku do powiatów lidzkiego i brasławskiego.**

Jesteśmy pewni — mówił premjer — że głos ludności ziemi wileńskiej wypowie się za Polską. Ale skoro godzimy się na samo postawienie tego pytania, musimy chociażby teoretycznie przewidywać również inne rozwiązanie. — Votum tej przynależności **powiatu grodzieńskie** go nie możemy ani na chwilę postawić pod znak zapytania. Jest on niezbędny Polsce jako przedpole Grodna. To też nie może on znajdować się w granicach terytorjum, którego przynależność ma się rozstrzygnąć w Wilnie. Chodzi tu zresztą nie o cały powiat, lecz o kilka gmin, których głos nie mógłby wpłynąć decydująco na skład przedstawicielstwa. Sądzimy, że opinja zagraniczna rozumie, iż rząd polski kierował się tu słuszną zasadą dania powagi względom rzeczowym nad kwestją formalną. — Pozatem wszystkie powiaty znajdujące się na terytorjum, uważanem za sporne, a więc: **wileński, trocki, brasławski, oszmiański, święciański i lidzki,** winny według zdania rządu wysłać swych reprezentantów do zgromadzenia przedstawicieli ziemi wileńskiej.

WNIOSEK RZĄDU.

Wobec tego stanowiska rządu wnoszę:

Sejm ustawodawczy uchwalić raczy:

»Sejm zezwala, by na terenach powiatu lidzkiego, leżącego po prawej stronie Niemna oraz w powiecie brasławskim, dokonano wyborów do mającego się zwołać w Wilnie dla dania wyrazu woli ludności **zgromadzenia przedstawicieli ziemi wileńskiej** na zasadach, jakie ustali tymczasowa komisja rządząca w Wilnie, oraz upoważnia rząd do wydania potrzebnych zarządzeń wykonawczych.

»Rząd prosi Wysoki Sejm o przystąpienie natychmiast do dyskusji nad tym projektem **bez odsyłania go do komisji,** gdyż frakcje w uprzedniej fazie miały możność zapoznania się z tą kwestją i zajęcia wobec niej stanowiska«.

DYSKUSJA.

Przystąpiono do dyskusji.

Pos. G ł ą b i ń s k i oświadcza: Związek Lud. Nar. domagał się i domaga się, aby jak najwcześniej zarządzono wybory w t. zw. **Litwie środkowej** do zgromadzenia orzekającego, które ma się zająć tylko pytaniem **co do przynależenia do Polski.** Musimy jednak stanowczo **sprzeciwić się wnioskowi rządu, ażeby rozszerzać teren wyborczy na powiaty do Polski już wcielone,** sprzeciwić się temu tak ze względów formalnych jak i merytorycznych.

Omówiwszy obszernie sprawę, mowca kończy oświadczeniem:

Nasze państwo potrzebuje spokoju. Weszliśmy na drogę polepszenia stosunków. Związek Ludowo-Narodowy **nie ma zamiaru wywoływać przesilenia w państwie,** ale wobec narodu, Polaków litewskich i zagranicy, musi bronić praw, jakie nam przysługują jako narodowi. **Nie możemy więc pójść za rządem.**

Pos. D ą b s k i (P. S. L.) oświadcza, że ton przemówienia posła Głąbińskiego był rzeczowy i spokojny, jednak zło, które jego obóz wyrządził przez namiętne dyskusje i napaści na Naczelnika państwa, nie naprawia. »Chcecie — powiada mowca — ograniczyć prawo wypowiedzenia się, **szukając półśrodków, nie mając odwagi iść prostą drogą.** Ustawa z dnia 4 lutego bynajmniej nie jest sprzeczną z dzisiejszą rezolucją, tak jak to twierdził pos. Głąbiński. Rezolucja rządu nie zrzeka się bynajmniej tych ziem, tylko pozwala na przeprowadzenie wyborów. Rozszerzenie terytorjum wyborów jest umotywowane względami zewnętrznemi. My wierzymy, że ludność wypowie się za Polską. Polskie Stronnictwo Ludowo-Narodowe **będzie głosowało za rezolucją«.**

Pos. D a s z y ń s k i oświadczył, że każde inne społeczeństwo starałoby się ukryć swoje postępowanie w takiej sprawie. My przeciwnie rozdzieramy [illegible] stwarzamy niemal wojnę **domową.** Trwoga wprost przejmuje załatwianie przy tej okazji partyjnych porachunków. Prezydent ministrów **przedstawił obecnie sprawę jasno.** Szkoda tylko, że równie jasno nie przedstawił jej wcześniej. Nietrudno było odpowiedzieć na to, czyja w tem zasługa, że **Wilno nie należy do nikogo,** a będzie należało do Polski. Wileńszczyznę zdobył żołnierz swoim wysiłkiem, genjuszem swego wodza. Obecnie Wileńszczyznę trzeba wygrać jeszcze raz. — Trudności leżą na polu wrogich międzynarodowych wpływów. Rozwiązać sprawę na tym gruncie musimy wszyscy: rząd, Sejm i dyplomacja. Zespólmy więc wszystkie siły, aby musiano liczyć się z tem, że dyplomacja nasza ma za sobą cały naród i Sejm. Pomozmy więc rządowi do zwalczania trudności. Ostatnią instancją jest **naród polski** i do niego tylko chce się zwrócić rząd polski. Ale wówczas przeciw rządowi występuje się z argumentami, które czynią iluzorycznemi wybory na całej Wileńszczyźnie i rząd nie może rozstrzygnąć tej sprawy lecz dyplomacja i prawo narodu. Nie wiem, jak się zachowa [illegible] stwierdzam tylko fakt potężny, powołujący do głosowania ludność 11 tysięcy klm. kwadr. Błąd zaś tkwi w tem, że wiążecie rządowi ręce, gdy chce walczyć o Wileńszczyznę. W sprawie tej nikt nie odegrał tak poważnej roli, jak Józef Piłsudski, syn Wileńszczyzny, który ją dwukrotnie uwolnił od wroga. Stał [illegible] on przedmiotem waszych ataków i brudnych inwektyw, któremi prasa pewnego odłamu go obrzuciła. **Nie lekceważcie teraz stanowiska Francji,** gdy Polska idzie po swoje ziemie. Wierzę w zdrowy rozsądek narodu i Sejmu. Wkońcu wyraził mowca przekonanie, że nie stracimy ani piędzi ziemi, jeżeli do narodu litewskiego przyjdziemy z prawem i potrafimy uszanować jego idywidualność narodową.

Na tem obrady odroczono do środy.

Zamordowanie japońskiego przywódcy chłopów

Japoński prezydent ministrów Hara, został zamordowany w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca przez jakiegoś fanatyka politycznego, prawdopodobnie należącego do organizacji Ronior, skupiającej w sobie nacjonalistycznych czy też nacjonalistyczno-bolszewickich oficerów.

Hara był przywódcą najsilniejszej w obecnym parlamencie japońskim partji Sejukajów t. j. partji średnich i wielkich chłopów, która przy braku wielkiej własności ziemskiej w Japonji, reprezentuje tam najbardziej konserwatywny element. Sejukaje posiadają w parlamencie przeszło 200 głosów. Drugą po nich partją jest stronnictwo kensejkajów, t. j. demokracji miejskiej, kierowane przez barona Kato, znanego ze swoich sympatyj angielskich. Trzecie stronnictwo w parlamencie japońskim nazywa się Kokuminto i reprezentuje skrajną samurajską prawicę. Liczy ono jednak wszystkiego 30 głosów i roli ważniejszej nie odgrywa.

W zastępstwie zasztyletowanego Hary, kierownictwo gabinetu objął minister spraw zagranicznych w jego gabinecie, Uchida. W ten sposób jednak kwestja następstwa Hary nie została rozstrzygnięta. Partja chłopska w Japonji, jak wszędzie na świecie, odznacza się wielką siłą liczebną a brakiem ludzi kierujących. W łonie partji Sejukajów nie ma też nikogo, ktoby miał kwalifikacje do objęcia spadku po Harze. To też jeżeli partja ta ma pozostać nadal przy władzy, to będzie musiała się zapożyczać z zewnątrz w ludzi. Jako takiego wypożyczonego męża stanu sejukajskiego, wymieniają dzienniki japońskie barona Goto, który nie posiada nawet mandatu parlamentarnego, ale jest zbliżony do partji ludowej, jak n. p. u nas dr Wróblewski z Londynu. Jeżeliby jednak ta kombinacja nie powiodła się, to w takim razie przewidują dojście do rządów demokracji miejskiej, czyli kensejkajów z baronem Kato na czele. Ten dobrałby sobie na ministra spraw zagranicznych, albo swego szwagra, obecnego posła w Waszyngtonie, Szideharę, albo też hrabiego Isziego, prezydenta Rady Ligi narodów.

Co do Goty, to nie ulega żadnej wątpliwości, że polityka jego byłaby przedłużeniem linji politycznej Hary. Jaką zaś politykę zainicjowałby demokrata miejski Kato, nie wiadomo jeszcze. Polityka zamordowanego Hary była zdecydowanie pokojowa. Dążył on do porozumienia z Ameryką i w tym celu był gotów usunąć wszystkie trudności i przejść do porządku dziennego nad wszystkiemi kwestjami, które takie porozumienie uniemożliwiają. Odrzucał więc wszystkie idee imperjalizmu japońskiego i nowych zdobyczy, opuszczał skwapliwie wszystkie trudne pozycje, które mogłyby doprowadzić do zawikłań wojennych. Był gotów wyrzec się nawet sojuszu z Anglją, gdyby upragnione porozumienie z Ameryką nie dało się inaczej osiągnąć. Demokraci Kato i Szidehara doszedłszy do władzy, nie byliby tak ustępliwi. Upieraliby się oni dłużej przy utrzymaniu sojuszu z Anglją. Także w kwestjach chinskich staliby twardziej. Ale nie ulega wątpliwości, że i oni także zaszliby na drogę Hary, gdyby sprawa doszła do alternatywy: wojna czy pokój. Pomijając bowiem nieliczne grupy skrajnie nacjonalistyczne, nastrój ogromnej większości społeczeństwa japońskiego jest zdecydowanie pokojowy. Zwraca się przeciw wojnie i nowym zdobyczom. Domaga się natomiast utrwalenia pokoju i reform wewnętrznych.

Położenie Japonji jest dzisiaj bardzo trudne. Nie chcąc dopuścić do wojny, będzie ona musiała zastosować politykę co najmniej wymijania i zwlekania przynajmniej do roku 1928, kiedy to japoński program flotowy będzie wykonany już do tego stopnia, że flota japońska będzie wynosiła 80 procent ówczesnej amerykańskiej. Obecnie procent ten jest znacznie niższy. Japonja czuje się izolowaną i otoczoną przez nieprzyjaciół. Wartości i sile sojuszu swego z Anglją nie ufa. Dlatego »Witos japoński« prowadził politykę pokoju i porozumienia. Za to ugodził go sztylet nacjonalistycznego fanatyka. Ale trudno przypuścić, aby fakt ten zdołał zmienić linję polityki japońskiej. Może tylko przysłoni ona swoje cele pokojowo i pojednawcze silniejszą frazeologją nacjonalistyczną dla dogodzenia imperjalistom i szowinistom miejscowym. W gruncie rzeczy jednak pozostanie pokojową, bo inną być nie może, o ile nie ma zejść z drogi zimnego i ścisłego rachunku.

Landru przed sądem

Paryż, 14 listopada.

(Dewiza sinobrodego Landru. — Jego wygląd zewnętrzny. — Rodzina sinobrodego. — Sąd o policji. — Rozmowy z przewodniczącym).

(=) Proces sinobrodego Landru, toczący się w Wersalu, budzi niesłabnące zajęcie. Człowiekiem tym, jak to stwierdza »Figaro«, zajmuje się Paryż od dwóch lat. Pisma dawały jego portrety i karykatury, spisywały ku wiecznej pamięci jego dowcipy, prawdziwe i fałszywe. Brzmienie nazwiska Landru jest nawet zajmujące. Ale nieśmiertelność zapewni mu jego rzemiosło sinobrodego. Landru trzymał się wiernie dewizy z »Rycerza Sinobrodego«, który mówił: »Zawsze wdowiec, a jednak nigdy wdowiec«. To, co Landru jada w swojej celi więziennej — powiada »Figaro« — zajmuje Paryżan więcej, niż dajmy na to spadek marki niemieckiej.

Jak wygląda Landru? Wysoki, chudy mężczyzna o wypukłych plecach. Twarz koścista. Głowa łysa, nad oczami ogromne brwi, usta pokryte dużym wąsem. Małe, okrągłe oczy rzucają przenikające spojrzenia. Akt oskarżenia powiada, że Landru utrzymywał stosunki z 283 kobietami. Świadków wezwano 184.

Landru siedzi na ławie oskarżonych nieruchomo, jak manekin. Na pytanie przewodniczącego, czy nazywa się Henri Désiré Landru, odpowiada skinieniem głowy. Ku końcowi pierwszego dnia poprosił o głos. Mówił krótko i z przedziwnym spokojem, zwracając się do przysięgłych. Żądam dowodów — mówił Landru — ale ich nie dostarczono. Potem usiadł, jak grzeczny uczeń po wypowiedzeniu lekcji.

W drugim dniu rozprawy przesłuchiwano oskarżonego. Najpierw odczytano szereg kar, na które był swojego czasu zasądzony. Z powodu pewnej kary zauważył Landru z wyszukaną grzecznością:

— Przepraszam, ta kara spotkała mnie nie z powodu oszustwa, lecz z powodu nadużycia zaufania.

Landru — jak się okazało — pochodzi z uczciwej rodziny. Ojciec jego w sędziwym wieku umarł śmiercią samobójczą w roku 1912. Targnął się na swoje życie z powodu straty żony, a jeszcze więcej z powodu zmartwień, które na niego spadały przez syna. Landru przez pewien czas pracował w zakładzie graficznym, którego właściciel sprzeniewierzył jego kaucję w sumie 1.600 franków.

— Może to sprzeniewierzenie naprowadziło pana na myśl popełniania oszustw? — zauważył przewodniczący.

— W tym wypadku — odpowiada Landru z uśmiechem ironicznym — niedołęstwo naszej policji, jak zwykle, znowu wyszło na jaw. Policja całkowicie zawiodła. Ale, czy policja wogóle potrafi coś odkryć?

— Ażeby policja w sprawie pańskiej czegoś dokonała, potrzeba, ażebyś jej pan pomógł. Ale o tem niestety niema nawet mowy — powiada przewodniczący.

— Oho! — woła Landru. — Jeżeli sąd obwinia mnie o tyle zbrodni, to jest jego rzeczą postarać się o dowody.

W dalszym toku rozprawy podał Landru przebieg swojego życia. Zajmował się przemysłem, zbudował nawet małą maszynę swojego pomysłu.

— Byłeś pan rycerzem przemysłu — powiada przewodniczący.

— Wcale nie — odpowiada Landru. — Człowiek, nie mający szczęścia w życiu, jest zawsze nędznikiem. Powiedział to już Wiktor Hugo.

Ostatnią, siódmą karę, otrzymał Landru za oszustwo z małżeństwem. Sąd w Lille skazał go na trzy lata więzienia. Gdy Landru oświadczył, że skazano go niesprawiedliwie, rzekł przewodniczący:

— A więc mamy wierzyć panu na słowo?

— Panie prezydencie! — woła Landru. — A czy pan uwierzyłby mnie, gdybym teraz powiedział: »Jestem winny, zamordowałem 10 kobiet«.

Gdy przyszła wzmianka o zapiskach, które Landru prowadził ze ścisłością buchaltera, obwiniony powiada z zimną krwią:

— To były notatki, jakie prowadzi każdy kupiec, który chce mieć w pamięci swoich klientów. Zbyt wielką wagę sąd przywiązuje do tych notatek. Czy zamordowałem wszystkie kobiety, zapisane w moim notatniku? Czy do Gambais nie przybywały także inne kobiety, których potem już nie widziano? Posadzono mnie także o zamordowanie pani Benoit, a tymczasem okazało się, że zamordował ją ktoś inny.

Landru broni się znakomicie, usiłując przedewszystkiem obniżyć wartość dowodową swojego notatnika.

Wykrycie wielkich spekulacyj giełdowych w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 listopada.

Wielkie wrażenie wywołało tu wykrycie spekulacyj giełdowych obliczonych na zniżkę marki polskiej, uprawianej przez wielkie banki. Ministerstwo skarbu zarządziło energiczne śledztwo, którego rezultat trzymany jest w tajemnicy.

Dziennikarze gdańscy w Warszawie

Warszawa, 16 listopada.

Wycieczkę dziennikarzy gdańskich, przybyłą wczoraj do Warszawy, przyjął minister skarbu, M i c h a l s k i, i po serdecznem powitaniu udzielił wyjaśnień w sprawie finansów państwa. Następnie goście gdańscy udali się do ministra przemysłu i handlu, gdzie wysłuchali szczegółowego referatu kierownika ministerstwa, dra Strassburgera.

O godzinie 2 po południu odbył się na cześć gości bankiet, wydany przez ministra spraw zagranicznych w sali hotelu Europejskiego. W czasie bankietu w zastępstwie nieobecnego z powodu ważnych spraw politycznych ministra Skirmunta zabrał głos dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych August Zaleski i wygłosił powitalne przemówienie w języku francuskim.

Po bankiecie udali się dziennikarze gdańscy do gmachu Sejmu, gdzie przyjął ich imieniem klubu sprawozdawców parlamentarnych prezes Bazylowski w otoczeniu członków klubu. Goście, wprowadzeni do loży dziennikarskiej, przysłuchiwali się przez długi czas obradom Sejmu. W czasie posiedzenia przyjął dziennikarzy marszałek Trąmpczyński.

Wieczorem odbył się w salach Resursy obywatelskiej raut, wydany na cześć gości przez Syndykat dziennikarzy warszawskich.

Olbrzymi wybuch nafty

Dziennik czeski »Robotnicke Nowiny« donosi z Bratisławy, że w pobliżu Egbell z nowowierconego otworu zaczęła tryskać nafta w takiej ilości, iż wkrótce zalała okolicę całą. Słup nafty, wytryskujący z otworu, dochodzi do 80 metrów wysokości. Wytryskowi towarzyszą częste wybuchy gazu naftowego. Na razie ustawiono trzy pompy, te jednak nie mogą ująć w karby rozszalałego żywiołu. Liczne zastępy robotników kopią dniem i nocą doły i budują tamy celem urządzenia prowizorycznego zbiornika, który już dziś przybiera rozmiary olbrzymiego jeziora. Wybuch nafty na terenach Egbell nie jest niespodzianką dla rzeczoznawców. Przewidywano go oddawna, wobec czego rząd czechosłowacki, zawierając świeżo w Paryżu układ ze »Standard Oil Company«, terenów tych nie wciągnął do układów.

Epidemja włamań

Kraków, 17 listopada.

Epidemja włamań nie ustaje w naszem mieście, owszem, coraz więcej wzmaga się, powodując coraz większe zaniepokojenie mieszkańców ograbionych ze swego mienia. Poza kilkoma mniejszemi notujemy znowu kilka śmiałych włamań, jakich złodzieje dokonali onegdaj.

Przed sklep na rogu ul. Jagiellońskiej i Szewskiej zajechała w nocy dorożka Nr 5, przywożąc kilku osobników. Opryszki przystąpili natychmiast do pracy i wyważywszy żaluzję sklepową, weszli do środka. Przechodzący policjant zbliżył się do dorożkarza i zażądał wytłumaczenia, kogo przywiózł. Opryszki widząc posterunkowego, chcieli ujść niepostrzeżenie z pułapki, ale policjant przy pomocy nadbiegłego kolegi przyaresztował włamywaczy, którymi są: Wojciech Skorupa, Wojciech Skowronek i Tomasz Zdebski. Dwaj ostatni są zawodowymi włamywaczami, a Skowronek niedawno opuścił więzienie, gdzie odbywał karę za liczne przestępstwa.

Drugiego włamania dokonano przy ulicy Staszica 8, gdzie skradziono p. Apolonji Linc rzeczy wartości pół miljona mk. Sprawców tej ostatniej kradzieży nie zdołano przytrzymać.

Wreszcie w biały dzień, w czasie żywego ruchu ulicznego włamano się do gablotki sklepowej Tafeta i Korczyna przy ul. Stradom 18 i skradziono płótno wartości 45.000 mk. Sprawcy włamania zdołali ujść.

Procz tego włamano się do zamkniętego mieszkania p. Teresy Rataj przy ul. Szlak 9 i skradziono z przedpokoju futro ze źrebców wartości 175.000 mk.

Znowu napad rabunkowy

Kraków, 17 listopada.

Do szeregu ustawicznych napadów bandyckich, jakich widownią jest nasze miasto w śródmieściu, a zwłaszcza na peryferjach wielkiego Krakowa, o każdej niemal porze dnia i nocy, przybywa nowy oburzający napad, dokonany onegdaj o 3 w nocy w Dębnikach. Oto na przechodzącego ulicą Ogrodową Franciszka Wymiatala napadło dwóch opryszków. Napastnicy rzucili się na Wymiatala i poczęli go bić. Podczas szamotania potargano napadniętemu futro wartości 50.000 marek, oraz zrabowano mu portfel z 15.000 mk. Opryszków zdołali przypadkowi przechodnie ująć i doprowadzić na policję. Napastnikami są: 24-letni Franciszek Irlik i 26-letni Czesław Lesiek.

KRONIKA

Kraków, 17 listopada.

KONFERENCJE WOJEWODY KRAKOWSKIEGO ZE STAROSTAMI. W dalszym ciągu konferencji wojewody dra Gałeckiego ze starostami na temat aktualnych spraw urzędowych, między innemi w kwestji usunięcia niedomagań administracji i redukcji personalu, dnia 15 bm. odbył wojewoda w Dębicy konferencję ze starostami z Mielca, Pilzna i Ropczyc.

MIANOWANIE FAŁATA DYREKTOREM DEP. MIN. KULT. I SZTUKI. Naczelnik państwa mianował postanowieniem z dn 5 listopada Juljana Fałata dyrektorem departamentu ministerstwa sztuki i kultury.

ZE SPRAW MIEJSKICH. Wczoraj odbyło się w magistracie pod przewodnictwem wiceprezydenta m. dra Wielgusa posiedzenie komisji dla przemysłów gospodno-szynkarskich. Komisja wydała opinję co do szeregu wniesionych podań o udzielenie koncesyj na garkuchnie, kawiarnie i piwiarnie, tudzież co do przeniesienia koncesyj gospodno-szynkarskich.

WĘGIEL DLA ZAKŁADÓW I INSTYTUCYJ. Magistrat komunikuje: Z uwagi na nadchodzące obecnie większe transporty węgla opałowego, wydaje »Centralne Biuro węglowe magistratu« aż do odwołania asygnaty na pobór węgla w ilościach do 25 ct. metr. dla zakładów i instytucyj publicznych oraz dla osób prywatnych w ilościach do 10 ctm. za przedłożeniem legitymacyj węglowych.

POTANIENIE PIECZYWA. Jak się dowiadujemy, od dzisiaj cena chleba jasnego żytniego wynosić będzie zamiast dotychczasowych 130 mk., 125 mk. za 1 kg., chleba ciemnego żytniego zamiast 105 mk., 100 mk., bułka 6 dkg. z 15 mk. na 14 mk.

ZNIŻKA CEN. Ceny potraw i napoi w Barze amerykańskim p. Z. Nuzikowskiego przy ul. Szewskiej 14 zostały od wczoraj zniżone o 20 procent. Przykład ten powinienby zachęcić innych właścicieli interesów spożywczych do naśladownictwa.

MIĘSO POTANIAŁO W WARSZAWIE, mianowicie wołowe o 5, wieprzowe o 20 mk. na funcie (polskim) w hurcie. Mięso jak donoszą z Warszawy, wykazuje w dalszym ciągu tendencje zniżkową.

O POMOC DLA WDÓW I SIEROT. Chrześcijański Związek wdów i sierot wydał odezwę do społeczeństwa, wzywającą do składania ofiar pieniężnych na chleb i węgiel dla wdów i sierót. Ofiary składać można w biurze Pol. Białego Krzyża (Dolne Młyny 13) jak również w administracjach czasopism.

SPRAWA TAJEMNICZEGO ZNIKANIA CHŁOPCÓW. Jak wiadomo, wszystkie informacje o kradzieżach i przestępstwach wszelkiego rodzaju otrzymują referenci redakcyjni z komisarjatów policyjnych w drodze urzędowej. Niejednokrotnie zachodzą wypadki, że po ukazaniu się notatek policyjnych zjawiają się w redakcjach osoby, które policja po kilku godzinach aresztu wypuściła na wolną stopę, kierując dalszy tok sprawy na drogę sądową. Osoby te będąc już na wolności i czując się pewnymi siebie celem wprowadzenia w błąd redakcji, zjawiają się w redakcjach, żądając natarczywie sprostowania.

Ostatniemi czasy po umieszczeniu notatek o zaginionych dzieciach, drugi komisarjat policji państwowej nadesłał sprawozdawcom obszerne pismo o rzekomem przytrzymaniu niejakiego p. Cz., od którego posterunkowy Janeczko zażądał wyjaśnień w chwili, gdy ten przed kawiarnią Centralną usiłował przemocą wsadzić do dorożki Władysława Wrońskiego. Pismo to policyjne kończyło się apelem do rodziców, którym zaginęły dzieci, aby we własnym interesie zgłaszali się do II-go komisarjatu. Pismo zaopatrzone w pieczęć urzędową nosi podpis kierownika komisarjatu II, komisarza Szpera.

Okazało się jednak, że wspomniany p. Cz. nie był aresztowany i nie prowadzono przeciw niemu śledztwa. Pan Cz., mimo że w dziennikach nie podano jego pełnego nazwiska, uczuł się obrażonym i onegdaj wieczorem dokonał napadu na sprawozdawcę jednego z pism krakowskich. Podczas zajścia był obecny agent policyjny, który na wezwanie napadniętego oświadczył, że nie będzie interwenjował, gdyż już jest po służbie. Dopiero po długich poszukiwaniach znaleziono policjanta, który doprowadził pana Cz. pod „telegraf". Tam p. Cz. wobec urzędników policji drugi raz rzucił się na sprawozdawcę, oraz na inspekcyjnego urzędnika, zelżywszy go przytem. Okazało się, że owym panem Cz. jest były agent policji, zamożny reemigrant z Ameryki, Józef Czyczyłowicz, zamieszkały w Podgórzu. Osadzono go pod „telegrafem" i dopiero po tym wypadku rozpoczęto śledztwo o uprowadzenie Wrońskiego.

Dziwić się należy, że potrzeba było dopiero tak jaskrawego wypadku, jak napad na dziennikarza, spełniającego swój obowiązek, aby ubezwładnić owego p. Cz. i rozpocząć śledztwo w kierunku wyświetlenia tajemniczej afery zaginionych dzieci.

Tymczasem znikanie chłopców nie ustawało. I tak, jak się dowiadujemy, na policję zgłosił się p. Antoni M., że jeszcze dnia 10 bm. posłany po tytoń Michał Pilch, znany na bruku krakowskim miniaturowy człowieczek, do tej pory nie powrócił. Z trzeciego komisarjatu doniesiono, że jakiś mężczyzna usiłował porwać chłopca, którego publiczność mu odebrała. Również uczeń IV klasy gimn. św. Anny został zaczepiony przez tajemniczego osobnika, który poprosił chłopca, by go odprowadził przed główną pocztę, gdyż zwichnął nogę. Gdy chłopiec przyprowadził owego mężczyznę na wskazane miejsce, ten zaproponował mu, by jechał z nim tramwajem. Chłopiec zorjentował się w sytuacji i zbiegł. Prócz tego w temsamem gimnazjum zaszło podobnych kilka wypadków. Sprawa jest zbyt poważna, by ją można dalej lekceważyć. Spodziewamy się, że województwo wglądnie w tę sprawę i wyda zarządzenie, zmierzające do wyświetlenia tej afery.

UCZCIWA SŁUŻĄCA. Policja aresztowała Wiktorję Wodnicką, lat 22 z Morawicy, która jako służąca dopuściła się licznych kradzieży na szkodę swoich pracodawców, u jakich przyjmowała obowiązki pod fałszywemi nazwiskami. W ten sposób okradła ona szereg rodzin w Krakowie na sumę przeszło miljona marek. Wkońcu zgłosiła się do służby w szpitalu św. Łazarza pod nazwiskiem Wiktorji Kurpan, gdzie ją za kradzież aresztowano. W związku z tą sprawą aresztowano także Rudolfa Brzezowskiego, który Wodnicką fałsz. Kurpanównę namawiał do kradzieży, oraz Annę Chlebicką, przyjaciółkę jej i wspólniczkę.

AMATOR ŻYTA. Wczoraj na rynku Kleparskim aresztowano Wincentego Kamińskiego, który skradł na szkodę Jana Wierzby worek żyta.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Dnia [illegible] bm. odbyło się posiedzenie wydziału matematyczno przyrodniczego, na którem przedstawiono prace prof. Wł. Votbrodta z zakresu chemji fizjologicznej, dra J. Ruszkowskiego i dra P. Łozińskiego z zakresu zoologji, p. Anieli Kozłowskiej i p. B. Pawłowskiego z zakresu botaniki i dra Jeżewskiego z dziedziny fizyki.

Z AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE. Naczelnik państwa mianował dra Henryka Kunzeka, artystę rzeźbiarza, profesorem nadzwyczajnym rysunku w Akademji sztuk pięknych w Krakowie.

Z TOWARZYSTWA ORATORYJNEGO. Na dorocznem walnem zgromadzeniu, które odbyło się onegdaj, wybrany został nowy wydział, w skład którego wchodzą: red. Dąbrowski (prezes), J. Zbrożkówna (wiceprez.), A. Mazanek (sekretarz), K. Garbusińsk (kierownik artystyczny), S. Kierzek (skarbnik), N. Jakubowska i I. Petelenz.

Z kraju i ze świata

DOM PROFESORÓW UNIWERSYTETU W WARSZAWIE. Pisma warszawskie donoszą, że dzięki inicjatywie ministerstwa robót publicznych utworzona kooperatywa mieszkaniowa profesorów uniwersytetu doprowadziła pod dach dwa domy. Znajdzie w nich pomieszczenie trzydziestu kilku profesorów, którzy otrzymają mieszkania 3-6 pokojowe z kuchniami i udogodnieniami. Poświęcenie obu domów i oddanie ich na użytek mieszkalny odbędzie się w końcu tego miesiąca.

Również w najbliższym czasie ma przyjść do skutku budowa domu studentek uniwersytetu i politechniki, podjęta przez zawiązaną w tym celu kooperatywę.

OTWARCIE POKOJOWEJ SZKOŁY SZTABU JENERALNEGO. Dnia 15 bm. o godz. 10 rano odbyła się w Warszawie uroczystość otwarcia pierwszej pokojowej 2-letniej szkoły sztabu jeneralnego w obecności szefa sztabu jeneralnego jen. Sikorskiego, wszystkich szefów oddziałów sztabu jeneralnego departamentu min. spraw wojsk., jenerała Hallera, jen. inspektora kawalerji i inspektora armji jen. Rozwadowskiego, szefa francuskiej misji wojskowej, jen. Niessla, przedstawicieli władz cywilnych oraz całego ciała dyplomatycznego w Warszawie.

BEZPRAWIA BOLSZEWIKÓW. Z Moskwy donoszą: Mimo decyzji komisji mieszanej o zwrocie urządzenia Zamku i Łazienek, bolszewicy odbili paki i przedmioty nie należące do kategorji zabytków zabrali, żądając, by co do nich powzięła decyzję komisja reewakuacyjna. Stoi to wręcz w sprzeczności z traktatem ryskim, który przesądza reewakuacje całkowitych urządzeń.

ZGON ZAST. DYREKTORA P. K. K. P. W Warszawie umarł 13 bm. Józef Z a r z y c k i, zastępca naczelnego dyrektora Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, b. dyrektor Banku rosyjsko-francuskiego w Petersburgu, w 53 roku życia.

PROCES O DOMY ANDRZEJA HR ZAMOYSKIEGO. W Warszawie toczył się w dniach 13 14 i 15 bm. przed sądem II instancji proces spadkobierców Andrzeja hr Zamoyskiego, wytoczony rządowi polskiemu o zwrot dwóch wielkich pałaców na rogu Nowego Świata i Krakowskiego Przedmieścia, skonfiskowanych przez rząd rosyjski po zamachu na Berga w r. 1863. Sąd pierwszej instancji, jak wiadomo, oddalił pretensję hr Zamoyskich do rządu polskiego, od czego powodowie złożyli apelację.

Sąd apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Żywickiego po wysłuchaniu obrońców, powodów, adwokatów Al. Kraushara i W. Szyszkowskiego, oraz przedstawiciela prokuratorji radcy Fr. Ciąglinskiego, ogłosił, iż wyrok w tej sprawie ogłoszony będzie 28 listopada b. r.

GŁOŚNY PROCES O NADUŻYCIA W MONOPOLU TYTONIOWYM wytoczony b. zarządcy monopolu w Warszawie p. Karolowi Seeligerowi, obwinionemu, podług aktu oskarżenia, o spowodowanie dla skarbu państwa znacznych, bo miljonowych strat przez mylną kalkulację sprzedażną, oraz inne wykroczenia natury służbowej, odroczony już raz z powodu niestawiennictwa świadków, nie mógł być kontynuowany z powodu nieprzybycia ważnych świadków dowodowych. Rozprawę odroczono znowu na czas bliżej nieokreślony. Decyzja ta sądu spotkała się z ostrą krytyką publiczności, zgromadzonej na sali rozpraw i gorączkowo oczekującej rozstrzygnięcia w głośnej i szeroko komentowanej sprawie.

NADUŻYCIA Z PRZESYŁKAMI AMERYKAŃSKIEMI. W Poznaniu wykryto wielkie nadużycia na poczcie. Kilkunastu urzędników urzędu pocztowego III okradało od roku przekazywane [illegible] centrali dla przesyłek amerykańskich z Krakowa listy zwykłe i przesyłki pakietowe. Winnych, wśród których znajduje się dyrektor urzędu pocztowego III w Poznaniu, aresztowano.

SZKOLNICTWO ŚREDNIE W POZNAŃSKIEM. W okręgu szkolnym poznańskim znajduje się — według statystyki [illegible] dnia 15 września [illegible] państwowych [illegible] męskich i [illegible] wych szkół średnich żeńskich, ogólno [illegible]. Do szkół męskich, wśród których przeważa typ klasyczny, uczęszcza ogółem 8590 uczniów i 361 uczenic, do szkół żeńskich zaś, które się dzielą na licealne i gimnazjalne — 1536 uczenic. W szkołach tych pracuje ogółem 520 nauczycieli, względnie nauczycielek, w tem 301 stałych, 149 tymczasowych i 70 dochodzących. Posad wolnych jest w szkołach średnich poznańskiego okręgu szkolnego 63.

SAMOBÓJSTWO PORUCZNIKA. W Płocku, na skwerze, wystrzałem z rewolweru w głowę pozbawił się życia porucznik 8 pułku artylerji Józef Derwejt.

ZASPY ŚNIEŻNE W PETERSBURGU. Z Petersburga donoszą: Skutkiem zasp śnieżnych miasto było przez kilka dni całkowicie odcięte, dopiero wojsko przyczyniło się do opróżnienia linji kolejowej, dzięki czemu ruch został przywrócony.

TEATRY KRAKOWSKIE.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro po raz 4 i 5-ty »Bajki« Bałuckiego. W sobotę pierwszy występ w tym sezonie p. Karola Adwentowicza jako stałego członka teatru krakowskiego w niepospolitej kreacji (rotmistrza) w Strindbergowskim »Ojcu«. W przedstawieniu biorą również udział: pp. Żmijewska Żona, Kosmowska, Nosarzewska, Malinowski, Strycki, Modrzewski. »Ojciec« grany był ostatni raz przed 10 laty.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA daje dziś po raz pierwszy operę Moniuszki »Halka«, w której wystąpi gościnnie znakomity artysta lwowski Adam Okoński. Tańce i ewolucje ułożył baletmistrz Jan Cesarski, dyryguje prof. Mieczysław Eichstaedt. Jutro w piątek graną będzie »Tosca« Pucciniego, w sobotę zaś »Noc w Wenecji« Straussa.

Na skutek starań dyrekcji teatru opera i operetka dyrekcja tramwajów krakowskich wydała zarządzenie, by po każdem przedstawieniu stały do dyspozycji publiczności wozy tramwajowe.

Z TEATRU »BAGATELA«. »Płomień« grany będzie dziś i codziennie. W sobotę »Dr Stieglitz« z pp. Berskim i Zbuckim. W przygotowaniu swojska, wesoła farsa »Nasi nad Bałtykiem« w reżyserji p. Nowackiego.

ALEKSANDER WESOŁOWSKI, świetny tenor opery moskiewskiej wystąpi u nas tylko raz jeden, a to w niedzielę 20 bm.

JÓZEF SZIGETI koncertował w niedzielę 13 bm. w wielkiej sali Filharmonji w Wiedniu z tak olbrzymiem powodzeniem, że prasa wiedeńska w entuzjastycznych sprawozdaniach porównuje odniesiony sukces tego artysty jedynie z sukcesem towarzyszącym koncertom Fryderyka Kreislera. U nas wystąpi ten znakomity artysta we wtorek 22 bm. w przejeździe do Warszawy.

REPERTUARY:

MIEJSKI TEATR IM. SŁOWACKIEGO:
Czwartek, 17 bm.: »Bajki«.
Piątek, 18 bm.: »Bajki«.
Sobota, 19 bm.: »Ojciec«.
Niedziela, 20 bm. po poł.: »Dwie cnoty«, wieczorem »Ojciec«.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA:
Czwartek, 17 bm.: »Halka«.
Piątek, 18 bm.: »Tosca«.
Sobota, 19 bm.: »Noc w Wenecji«.
Niedziela, 20 bm. po poł.: »Faust«, wieczorem »Noc w Wenecji«.
Poniedziałek, 21 bm.: »Tosca«.

TEATR »BAGATELA«:
Czwartek, 17 bm.: »Płomień«.
Piątek, 18 bm.: »Płomień«.
Sobota, 19 bm.: »Dr Stieglitz«.
Poniedziałek, 21 bm.: »Płomień«.
Wtorek, 22 bm.: »Płomień«.
Sroda, 23 bm.: »Płomień«.

TEATR »NOWOŚCI«:
Czwartek, 17 bm.: »Niech mnie djabli wezmą«.
Piątek, 18 bm.: »Niech mnie djabli wezmą«.
Sobota, 19 bm.: »Niech mnie djabli wezmą«.

Miejski teatr: Opera i operetka

»NOC W WENECJI«.

Operetka w trzech aktach Jana Straussa.

Jedna z najmelodyjniejszych i najmilej słuchanych operetek doby minionej »Noc w Wenecji«, porywająca czarem sentymentalnej melodji Straussowskiego walca, której refren prześladuje słuchacza długo po opuszczeniu teatru, powróciła do nas we wtorek, wznowiona po latach dwudziestu na scenie miejskiego teatru. Owiały nas tęskne wspomnienia tych niezapomnianych letnich stagione lwowskiej operetki w Krakowie, gdy królowali na scenie najświetniejsi śpiewacy i aktorzy operetkowi: Skalscy, Boczkaj, Laskowski, Praumówna, Kasprowiczowa, tworzący styl operetki swojskiej, który do dziś żyje w tradycji teatru.

»Noc w Wenecji« należy do tych operetek, które, dzięki niezwykłemu bogactwu melodji, jakie król walca rozsiał w tym utworze, zachowały nienaruszony swój wdzięk i świeżość, a szerszemu stylowi muzycznego podkładu i inwencji, wkraczającej w zakres poziomu opery komicznej, zawdzięczają trwalsze wartości, umożliwiające i dziś jeszcze pełne powodzenie operetki. Cokolwiek banalnem wydać się musi jedynie libretto, wprowadzające, jako bohatera akcji, księcia Urbino, który w pięknej Wenecji szuka przygód miłosnych i zostaje sprytnie wywiedziony w pole przez dwóch pomysłowych obieżyświatów.

Operetkę przygotował teatr miejski z godnem podkreślenia bogactwem wystawy i starannością reżyserji. Prześliczne dekoracje, wyobrażające plac św. Marka w Wenecji, bogactwo kostjumów w scenach karnawałowych nocy weneckiej, efektowne i zręcznie ułożone tańce pod kierunkiem p. J. Ciesielskiego z udziałem całego ciała baletowego, przyczyniły się do pełnego powodzenia operetki, która niewątpliwie ma prawo zaliczyć się do klejnotów repertoaru operetkowego w bieżącym sezonie.

W gronie wykonawców solistów znaleźli się wszyscy niemal ulubieńcy publiczności naszej, witani i oklaskiwani owacyjnie. Pani Schupp w roli rybaczki Aniny, podbiła sobie publiczność nietylko doskonałem wykonaniem partji, ale i żywą, wytworną grą sceniczną. Miłą i wdzięczną jej partnerką była p. Korabianka, pełna werwy i humoru, jako kucharka Ciboletta. Zawsze mile na scenie widziana p. Harasimowiczówna, jedna z najcelniejszych sił operetki, rozsiewała wdzięk i finezję, jako ponętna Barbara. Batutę humoru dzierżył niepodzielnie zawsze trzpiotowaty Minowicz, któremu sekundowali trzej zabawni senatorowie pp. Karasiński, Rawski i Dobrowolski. Dystyngowanym w grze i śpiewie księciem był p. Stępniowski, żywym i sprytnym Caramellem p. Ostrowski. Nad całością zaś unosił się nieporównany a zasłużenie ceniony humor p. Zimajerowej.

Orkiestra pod sprężystą batutą p. Barańskiego nie uroniła nic z piękności muzycznych dzieła, zdobywając jednomyślne a zasłużone uznanie. **wp.**

Z Sejmu

Na posiedzeniu Sejmu 15 b. m. (we wtorek) **odesłano do komisji** w pierwszem czytaniu ustawę o sprzedaży gruntu przy stacji Czempina, ustawę o ratyfikacji **konwencji pomiędzy Polską i Gdańskiem a Niemcami** w sprawie wolnego tranzytu.

Przystąpiono do pierwszego czytania **ustawy w sprawie tymczasowych zarządzeń, celem zwalczania knowań przeciwpaństwowych.**

Poseł Perl przypomina dzieje zniesionej ustawy i dowodzi, że nic można obecnie jej rozpatrywać. Społeczeństwo chce wyjść z okresu tymczasowości, a minister Downarowicz niema wiele albo odwagi, albo dostatecznego wykształcenia prawnego. [illegible] przedstawić całą ustawę i przedstawia tymczasowe przepisy. — Ustawa nie może opierać się na artykule 124 Konstytucji, a paragraf 1 ustawy jest z Konstytucją sprzeczny. **Oznacza on powrót do samowoli administracyjnej, wyłączenia sądu i oddania władzy sądowej czynnikom administracyjnym.** Mowca wnosi **o odrzucenie projektu bez odesłania go do komisji.**

Minister spraw wewnętrznych, Downarowicz, stwierdza, że ustawa ta została wniesiona na wyraźne żądanie Sejmu, a mianowicie komisji prawniczej i administracyjnej. Odpowiednie wezwanie otrzymał minister sprawiedliwości, który też niebawem przedłoży projekt co do sprecyzowania odnośnych przestępstw. Projekt ten jednak, wymagający pogodzenia ustaw, obowiązujących w różnych dzielnicach, wywoła z pewnością dłuższą dyskusję, natomiast ustawa administracyjna, dotycząca prewencji, może być uchwalona bez dalszej zwłoki.

Nie mam nic przeciwko temu — mówił minister — by później obie ustawy zostały połączone w jedną, lub, aby niektóre postanowienia ustawy zostały złagodzone. Ustawa, którą ma przedłożyć minister sprawiedliwości i która już jest przez rząd przyjęta, ma charakter zasadniczy. Jest obliczona na stałe. Nasza ustawa jest tymczasowa, ratunkową. Krytyki tego projektu nie lekceważę. W tym wypadku nietylko rząd, lecz i cały ogół polski, myślący państwowo, uzna za konieczne zastosowanie wszelkich środków ratunkowych w walce z nie przebierającymi w środkach komunistami. Mimo to jednomyślność ta kończy się, gdy zjawiają się konkretne projekty.

Po przemówieniu Daszyńskiego i ministra Sosnkowskiego, w głosowaniu wniosek posła Perla upadł.

Ustawę **przyjęto** w pierwszem czytaniu i odesłano do komisji prawniczej i administracyjnej.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad ustawą **o skarbie narodowym.** Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Konwent senjorów o wyborach do Sejmu

Konwent senjorów pod przewodnictwem marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego z udziałem prezydenta ministrów Ponikowskiego, oraz ministrów Skirmunta i Michalskiego, odbył się wczoraj dla ustalenia programu prac Sejmu.

Marszałek Trąmpczyński zagaił obrady, przedstawiając wykaz prac, zalegających w komisjach, z wnioskiem o przyspieszenie prac komisji budżetowej, gdyż plenum zawsze zdoła załatwić przedłożone opracowanie komisji. Dla podniesienia wydatności prac komisji marszałek projektuje: 1) Wyłonienie z komisji budżetowej kilka podkomisyj i w tym celu zgłoszenia przez każdy klub większej ilości zastępców członków komisji. 2) Uchwalenie, że podkomisje mogą pracować równolegle z plenum komisji. Tym sposobem — zdaniem p. marszałka — **możnaby już w styczniu rozpisać wybory i przeprowadzić je w ostatnią niedzielę marca.**

Posłowie: Głąbiński, Chądzyński, Stapiński i Rudziński oświadczyli się po myśli wywodów marszałka. Z drugiej strony proponowano **nie oznaczać już teraz terminu przeprowadzenia wyborów,** natomiast ustalić, jakie sprawy w interesie państwa muszą być załatwione przez Sejm obecny, gdyż faktycznie dla przeprowadzenia wyborów byłoby konieczne uchwalenie jedynie **ordynacji wyborczej,** wszystkie zaś inne sprawy odłożyć do Sejmu następnego. Tym sposobem nie trzeba wyczekiwać 4-miesięcznego terminu.

Za tym punktem widzenia opowiedzieli się posłowie: Rataj, Federowicz i Skulski. Prezydent ministrów, Ponikowski, oświadczył, że **termin Wielkanocy** dla wyborów odpowiada zapatrywaniom rządu. Ze wszystkich konieczności państwowych najbardziej naglącem jest utworzenie **większości parlamentarnej,** która w tym Sejmie jest niemożliwa. Prezydent wyraża pogląd, że **rząd w obecnej sytuacji nie mógłby wytrwać na okres dłuższy.**

Minister Michalski domaga się załatwienia projektów ustawowych, przez ministra skarbu na Sejm wniesionych. Minister Skirmunt domaga się załatwienia zalegających ustaw ratyfikacyjnych.

Rozdział mandatów do senatu

Warszawa, 17 listopada (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej ustalono następujący **rozdział mandatów** przy wyborach do senatu, opierając się na ostatnim spisie ludności. Wedle tego rozdziału otrzymują województwa: pomorskie 3 senatorów, poznańskie 7, śląskie 4, krakowskie 8, lwowskie 10, stanisławowskie 5, tarnopolskie 5, wołyńskie 5, lubelskie 8, kieleckie 10, łódzkie 8, warszawskie 8, m. st. Warszawa 4, białostockie 5, poleskie 3, nowogrodzkie 5, wileńskie 2.

Z ostatniego spisu okazuje się, że Polska posiada w wyłączeniu osób wojskowych, jeńców i internowanych **26,940.000 mieszkańców,** w tem 970 tysiecy na Górnym Śląsku, 610 tysięcy na Litwie środkowej. Szczegółowe sprawozdanie ze spisu **ogłoszone będzie wkrótce.** Sprawę mandatów do senatu rozpatrywać będzie jeszcze raz osobna podkomisja — komisji spraw zagranicznych.

MNOŻNIK DANINY DLA PRZEMYSŁU I HANDLU.

Warszawa, 16 listopada (PAT). Referent poseł Wierzbicki przy projektowaniu mnożnika daniny dla przemysłu i handlu stanął na stanowisku **obniżenia mnożników dla średnich i małych przedsiębiorstw** i powiększenia ewentualnie pozostawienia bez zmiany mnożników dla przedsiębiorstw większych.

Propozycje referenta podkomisja przyjęła dla przedsiębiorstw akcyjnych w projekcie rządowym była przewidywana stawka wyjątkowa (10 proc. od przewalutowanych kapitałów zakładowych i zapasowych). Mianowicie taka, że przedsiębiorstwa akcyjne zapłaciłyby daninę 6-krotnie wyższą niż ta, któraby na nie przypadała, gdyby ją obliczyć na zasadach przyjętych dla przedsiębiorstw nieakcyjnych. Referent stanął na stanowisku, że jest niepodobieństwem obciążać daniną przedsiębiorstwo 6-krotnie wyżej w porównaniu z innemi przedsiębiorstwami tejże wielkości za to tylko, że pierwsze jest spółką akcyjną, a drugie ma inną formę prawną. Przyjmując jednak pod uwagę większe zdolności płatnicze spółek akcyjnych i ściślejsze wymiary dla nich daniny (nie na podstawie patentów lecz na podstawie szacunku majątku spółki) referent zaproponował stawkę 7 i pół proc. od przewalutowanego kapitału spółki, co stanowi trzykrotnie większe obciążenie spółek akcyjnych w porównaniu z przedsiębiorstwami nieakcyjnemi.

Poseł ks. Kaczyński zaproponował ze swojej strony stawkę **kompromisową (10 proc. od przewalutowanego kapitału).** Stawka ta została przez podkomisję **przyjęta.**

Z Rady ministrów

PRZEKAZANIE MARYNARKI HANDLOWEJ MINISTERSTWU PRZEMYSŁU I HANDLU.

Warszawa, 16 listopada. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 14 b. m. w sprawie **marynarki handlowej** powzięła między innemi następujące uchwały: Ministerstwo spraw wewnętrznych przekaże wszelkie dotychczas przez departament do spraw morskich tego ministerstwa prowadzone agendy marynarki handlowej ministerstwu przemysłu i handlu wraz z personalem i materjałem.

POSEŁ POLSKI W ŁOTWIE.

Warszawa, 16 listopada. (PAT). »Monitor Polski« **ogłasza:** Naczelnik państwa postanowieniem z dnia 5 listopada b. r. mianował dra Witolda Jodkę Narkiewicza posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Rzeczypospolitej polskiej przy rządzie Rzeczypospolitej łotewskiej.

PRZEDSTAWICIELSTWO POLSKIE W MOSKWIE.

Warszawa, 17 listopada (Tel. wł.) Rząd sowiecki zawiadomił rząd polski, że udziela swego agrement p. Zyg. Szczepańskiemu, jako polskiemu chargé d'affaires **w Moskwie.**

DELEGACJA UKRAIŃCÓW W WARSZAWIE

Lwów, 17 listopada (Tel. wł.) Ubiegłego tygodnia wyjechała do Warszawy deputacja pod przewodnictwem byłego posła i prezesa Narodnego Komitetu Baczyńskiego. **Podróż ta stoi w związku z aresztowaniem Ukraińców.**

PROJEKT P. P. S. AUTONOMJI DLA GALICJI WSCHODNIEJ.

Lwów, 17 listopada (Tel. wł.) Podczas pobytu swego we Lwowie posłowie **Niedziałkowski i Pużak** odbyli dłuższą konferencję z redaktorem M. Hankiewiczem, który miał oświadczyć, że wedle jego zdania **projekt autonomji, wysunięty przez P. P. S. jest do przyjęcia.** Zastrzegł się jednak, że teren autonomiczny obejmować musi wszelkie powiaty Galicji wschodniej o ludności z większością ruską.

Ponowne zajęcie Kamieńca przez powstańców

Lwów, 17 listopada (Tel. wł.) Nadeszły tu wiadomości ze Skały **o ponownem zajęciu Kamieńca Podolskiego przez powstańców ukraińskich.** Wedle tych informacyj oddział powstańczy w sile **300 ludzi wkroczył do miasta od strony rumuńskiej granicy i zajął miasto bez oporu.** W mieście ogłoszono odezwę z dowództwa wojsk powstańczych, w której grożą karą śmierci za gwałty na ludności żydowskiej, ponieważ żydzi dążą również do uwolnienia Ukrainy od jarzma bolszewickiego.

ROZBROJENIE DWÓCH ODDZIAŁÓW BOLSZEWICKICH.

Warszawa, 16 listopada.

Z nad granicy polsko-ukraińskiej nadeszły do Warszawy wiadomości, że dwa oddziały wojsk bolszewickich wraz z urzędnikami administracyjnymi, uciekając od powstańców ukraińskich, przedarły się przez front powstańczy i przeszły granicę polską w okolicach Krzemieńca i Dubna, prosząc polskie władze graniczne o udzielenie im schronienia. Władze graniczne rozbroiły bolszewików i internowały ich do chwili wyjaśnienia tej okoliczności w drodze dyplomatycznej.

Nieudały zamach na królowę grecką

Lublana, 16 listopada (PAT). »Słowiański Naród« donosi z Ueskueb:

Na południe od Ueskueb usiłowano wykonać zamach na pociąg, którym jechała **grecka królowa Zofja z Belgradu do Salonik. Zamach dynamitowy usiłowali wykonać bułgarscy spiskowcy. Spiskowcy ci zabili inspektora kontrolującego tor kolejowy,** podczas gdy robotnik, towarzyszący inspektorowi, zdołał zbiec i zawiadomić o zamachu, **udaremniając go w ten sposób.**

Konferencja waszyngtońska

SPRAWA ROZBROJENIA.

Waszyngton, 16 listopada (PAT). Ag. Havasa donosi: Przewodniczący delegacji pięciu głównych mocarstw uchwalili, że sprawa rozbrojenia będzie badaną przez komisję, w której skład wejdą wszyscy delegaci **pięciu głównych mocarstw.**

Waszyngton, 16 listopada. (PAT). Delegaci pięciu wielkich mocarstw **odesłali plan rozbrojenia morskiego do odpowiedniej komisji** w celu rozpatrzenia go z punktu widzenia technicznego. W powyższej komisji każde państwo reprezentowane będzie przez swojego admirała.

STAN POKOJOWY AMERYKI Z NIEMCAMI.

Waszyngton, 16 listopada (PAT). Ag. Havasa donosi: Harding podpisał dzisiaj proklamację w sprawie **nastania pokojowych stosunków z Niemcami.**

Różne wiadomości polityczne

UCHWAŁA WARSZAWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ, PRZEKRACZAJĄCA KOMPETENCJE RADY. Ponieważ uchwała Rady miejskiej miasta Warszawy dnia 27 października, wyrażająca protest przeciwko wydaleniu przez rząd kilkunastu ludzi obcych i żądająca cofnięcia tego zarządzenia, przekracza kompetencje Rady miejskiej, minister spraw wewnętrznych uchwałę tę unieważnił.

UWOLNIENIE POSŁA KANTORA. Czeskie min. sprawiedliwości zawiadomiło posła naszego w Pradze p. Piltza, iż poseł sejmowy, Jerzy Kantor, został 12 bm. uwolniony z więzienia i odstawiony do granicy polskiej.

RADA LIGI NARODÓW zbierze się na posiedzeniu nadzwyczajnem w Paryżu w piątek 18 bm. w sprawie badania zatargu serbsko-albańskiego.

JUGOSŁAWJA zawiadomiła aljantów, że nie może przyjąć decyzji konferencji ambasadorów co do granic Albanji.

PRASA JUGOSŁOWIAŃSKA PRZECIWKO LIDZE NARODÓW. Prasa jugosłowiańska występuje ostro przeciwko uregulowaniu kwestji albańskiej przez Ligę Narodów i ustaleniu granicy Albanji, zaprzeczając kompetencji Ligi Narodów.

SYTUACJA STRAJKOWA WE WŁOSZECH. Z Rzymu donoszą. Z powodu ruchu cennikowego metalowców proklamowany został strajk jeneralny w Ligurji (Toskania i Venecia Giulia). Strajk kolejarzy w Neapolu słabnie.

Dział ekonomiczny

* **WYCOFANIE BANKOTÓW POLSKICH.** Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa ogłasza, że za zgodą ministerstwa skarbu wycofuje z obiegu następujące bilety swoje pierwszej emisji: 500-markowe, wzoru biletów okupacyjnych, z datą 15 stycznia 1919 r., podpisane przez dyrektorów: St. Karpińskiego, Chamca, b. skarbnika głównego M. Karpusa. — 100-markowe z wizerunkiem Kościuszki, datowane 17 maja 1919 r., podpisane przez dyrektorów: D. Adama, J. Zarzyckiego i skarbnika głównego M. Karpusa, na papierze różowym i białym. — Powyższe bilety będą przyjmowane powszechnie do zapłaty, jak również we wszystkich oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, urzędach, kasach skarbowych, kolejowych, pocztowych i wogóle w kasach instytucyj państwowych na opłatę wszelkich należytości **tylko do 15 grudnia b. r.**

Po tym terminie ustaje obowiązek przyjmowania biletów tych do zapłaty. Mogą być one tylko wymieniane na bilety II. emisji jedynie w oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej **aż do 15 stycznia 1922 roku.** Koszta przesyłek pocztowych biletów, zgłaszanych do wymiany, ponosi ich posiadacz.

Z dniem 16 stycznia 1922 roku ustaje zupełnie obowiązek opłaty wspomnianych biletów.

TERMIN PŁATNOŚCI PODATKU GRUNTOWEGO. Izba skarbowa w Krakowie przypomina, że ministerstwo skarbu zmieniło termina płatności podatku gruntowego z 4 rat kwartalnych na 2 raty półroczne, płatne w miesiącu marcu i październiku. Jeśli zatem kto nie uiścił tego podatku do końca października br., ma to uczynić najpóźniej do końca listopada br., gdyż w przeciwnym razie liczone będą za czas od 1 grudnia 1921 kary za zwłokę, a ponadto zostanie należytość bezzwłocznie ściągniętą w drodze przymusowej, co interesowanych narazi na opłatę znacznych kosztów egzekucyjnych.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Podobnie jak i na innych giełdach, i u nas na rynku dewiz utrzymuje się tendencja zniżkowa. Dolary spadły o 100 punktów, innemi robiono po kursie niezmienionym.

W dziale akcyj przemysłowych i handlowych ruch słaby przy kursach przeważnie utrzymanych lub niewiele zmienionych, zwyżkowych. Większą dyferencję (500) punktów wykazują tylko »Siersza górnicza«, w przeddzień zamknięcia nowej emisji. Akcje Zieleniewski wszystkich czterech emisyj (serja a i b) zostały onegdaj dopuszczone do obrotów na giełdzie warszawskiej.

Z akcyj bankowych kupowano Hipoteczny po 990—1000 i Ziemski Kredytowy po 600.

Cedula kursowa giełdy krakowskiej z dnia 16 listopada 1921.

		ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy		700'—	800'—
Bank Hipoteczny		975'—	1025'—
	Transakcja	990'—	1000'—
Bank Małopolski		650'—	700'—
Ziemski Bank Kredytowy		550'—	650'—
	Transakcja		600'—
Powszechny Bank Kredyt.		350'—	400'—
Bank ziem. dla kresów Łańcut		600'—	700'—
Polskie Tow. handlowe		800'—	900'—
	Transakcja	850'—	875'—
Handl. Spółka akc. »Impex«		275'—	325'—
	Transakcja		300'—
»Polski Glob«		1000'—	1200'—
Żegluga Polska		400'—	450'—
Zieleniewski		5800'—	6200'—
	Transakcja		6000'—
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań		3000'—	3500'—
	Transakcja	3400'—	3200'—
Warsz. Ska akc. bud. parow.		1200'—	1400'—
	Transakcja		1300'—
»Lemiesz« fabr. maszyn roln.		8000'—	10000'—
»Trzebinia« fabr. masz. i narz. roln.		3300'—	3600'—
	Transakcja	3450'—	3500'—
Zakłady amun. »Pocisk«		1000'—	1100'—
»Górka« fabryka cementu		8000'—	8400'—
Sierszańskie zakł. górnicze S. A.		10000'—	10500'—
	Transakcja	10000'—	10500'—
»Tepege« Tow. dla przeds. górn.		6100'—	6600'—
	Transakcja		6500'—
Polska Nafta		1900'—	2100'—
	Transakcja		2000'—
Elektrownia w Sierszy		1300'—	1500'—
»Pezet« Powsz. zakł. bud.		1300'—	1500'—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini		4700'—	5100'—
	Transakcja	4800'—	4900'—
»Krakus« zjed. fabr. przetw. wysk		3400'—	3600'—
Fabr. i raf. cukru w Chodorowie		3600'—	3900'—
	Transakcja	3850'—	3600'—

Waluty i dewizy:

	Kup.	sprz.	czeki	
Dolary St. Zjed.	3200'—	3600'—	3200'—	3600'—
Franki franc	220'—	250'—	230'—	260'—
Marki niemieckie	13'—	16'—	13'—	16'—
Transakcja			15'—	15'50
Korony austr.	0'50	0'70	0'50	0'70
Transakcja			0'63	0'62½
Korony czeskie	35'—	40'—	36'—	41'—

GIEŁDA WARSZAWSKA. Oblig. 6% Warszawy z 1917 r. trans. 116'25, listy zastawne 4½% ziemskie za 100 rubli trans. 268—265'75, żądano 270, poszukiwano 263, za 100 marek trans. 91'25—90'75. 3% m. Warszawy żądano 367, poszukiwano 363.

Waluty: Dolary St. Zjed. gotówka trans. 3450—3600 3580, sprzed. 3580, kupno 3475, franki francuskie got. trans. 240—245, sprzedaż 245, kupno 235, czeki trans. 244—255, funty szterl. got. trans. 13800, sprzedaż 13800, kupno 13400, czeki trans. 13550, 14150, Belgja czeki trans. 245, Nowy York czeki trans. 3435—3625, marki niemieckie gotówka trans. 15'50, czeki trans. 14—14'25—13'75, sprzedaż 13'75, kupno 13'25, Gdańsk czeki trans. 13'50—14, sprzedaż 13'92½, kupno 13'37½ korony austr. czeki trans. 63'50—63'50, korony czeskie czeki trans. 39'75—39'50, sprzedaż 39'50, kupno 38'25.

Akcje: Kredytowy Warszawski 2650—2750, Bank zachodni 1125, Warsz. tow. kopalń i zakł. hutn. 15300—14400, Lilpop-Rau-Loewenstein 2675—2450—2500. — Rudzki 1750—1700—1725, Starachowice 3800—4000, Borkowski 1100—1150, Bracia Jabłkowscy 1260, Warszawska fabryka cukru 18000—17900. Ostrowieckie zakłady 4400—4525. Polska nafta 1925—2000, Przemysł drzewny i handel 1475, Pocisk 1000.

GIEŁDA WIEDEŃSKA. Renta majowa 110, austr. renta koronowa 110, renta lutowa 110, węg. renta koronowa 900, losy tureckie 29950, priorytety kolei południowej 8700, Anglobank 14600, Bankverein 6200, Bodenkredit 8700, austr. Zakład kred. 6460, Bank depozytowy 2835, Laenderbank 19600, Merkury 3775, Unionbank 5600, Bank obrotowy 2600, Živnostenska 24300, Kolej północna 249500, Lwów-Czerniowce 20500, Kolej austr. 21400, Kolej południowa 8890, Alpiny 29650, Berg und Huetten 34000, Krupp 28300, Huta Poldi 27900, Praskie tow. przem. żel. 72000, Rima 19000, Skoda 35100, Zieleniewski 8000, Apollo 32000, Fanto 60500, Schodnica 80000, Siersza 17600.

Kursa dewiz: Amsterdam 19850, Zagrzeb 2698, Belgrad 8590, Berlin 2297, Bruksela 39280, Budapeszt 615'50, Londyn 22490, Medjolan 23390, Nowy York 5718, Paryż 48730, Praga 6072, Sofja 3020, Warszawa 158—160, belgijskie 38330, bułgarskie 2845, niemieckie 2317, angielskie 22290, jugosłowiańskie 8580, norweskie 83975, polskie 154—155, rumuńskie 3745, szwedzkie 125470, szwajcarskie 106975, czeskie 6022, węgierskie 615'50.

GIEŁDA BUDAPESZTEŃSKA. W oficjalnych kursach notowano dziś markę polską 20½ do 21½, wypłaty na Warszawę 25—27.

GIEŁDA PRASKA. Berlin 36'10, Warszawa 2'47½ do 3'07½, marka niemiecka 36'10, polska 2'27½ do 2'37½.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. Londyn 21, Paryż 32'35, Berlin 2, Nowy York 529, Medjolan 21'95, Praga 5'50, Budapeszt 0'50, Zagrzeb 1'90, Bukareszt 3'50, Warszawa 0'15, Wiedeń 0'17, austr. stempl. 0'12.

Końcowe kursa dewiz: Berlin 2'05, Holandja 183'50, Nowy York 529, Londyn 21'01, Paryż 38'37, Medjolan 22, Bruksela 37'50, Kopenhaga 96'25, Sztokholm 129'50, Chrystjanja 74'50, Praga 5'70, Budapeszt 0'50, Zagrzeb 1'90, Bukareszt 3'50, Warszawa 0'1[illegible], [illegible] den 0'17, austr. stempl. 0'12.

GIEŁDA PARYSKA. Weksle na Niemcy [illegible], na Amerykę 13'74½, na Belgję 96'50, na Anglję 4'53, Włochy 57'3[illegible], na Szwajcarję 259'25, na Hiszpanję 183'20.

GIEŁDA LONDYŃSKA. Weksle na Paryż 54'60, na Belgję 56'47½, na Szwajcarję 21'01½, na Holandję 11'37½, na Hiszpanję 29'36½, na Włochy 95, na Niemcy 10'39.

GIEŁDA NOWOJORSKA. Weksle na Londyn Cable Transfers 396'75, weksle na Londyn 60-dniowe 393'12, weksle na Paryż 7'25, na Berlin 0'38, srebro krajowe 92'50, zagraniczne 67'25, weksle na Holandję 34'87.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
NAKŁADEM WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY" Spółki z ogr. odp.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

Za odstępnem poszukuję mieszkania z kuchnią i łazienką, najwyżej na I piętrze. Zgłoszenia pod „**Mieszkanie**" przyjmuje Administracja „N. Reformy". 5974 1 2

Specjalista aranżer wystaw, przyjmie aranżowanie jednorazowe lub na abonament. Zgłoszenia pod „**Aranżer**" do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Grodzka 13. 5978 1 2

Osoba samotna, znająca się bardzo dobrze na gospodarstwie wiejskiem, poszukuje posady jako gospodyni we dworze lub na probostwie. Posadę może objąć zaraz. Zgłoszenia pod „**Zaraz**" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 5977

Poszukuję do kupna parceli 5 morgowej na fabrykę z budynkami lub bez, poza Krakowem, z komunikacją lub przy stacji. — Zgłoszenia: Biuro „Uczciwość", Kraków, Podwale 3. 5916

Lekcje języka angielskiego i włoskiego dla początkujących oraz języka francuskiego dla początkujących i bardziej zaawansowanych: gramatyka, literatura, konwersacja, ul. Basztowa l. 18, II piętro, na prawo. 5914 3 3

Kupuję garderobę męską, używaną, bieliznę i obuwie; płacę najwyższe ceny. Dobrowolski Kraków, ul. Mikołajska 10. 5385 15 20

Fortepian w dobrym stanie za 250.000 Mk. Podgórze, Lwowska l. 11, I p., od 5—7. 5956 2 2

Sprzedaję szkła okienne, wykonuję wszelkie roboty szklarskie, jakoteż reperacje po cenach przystępnych. S. Finkelstein, ul. Mikołajska 5. 5827 5 5

Buchalter młodszy, wyszkolony, z ukończoną dwuklasową szkołą w Akademji handlowej, poszukuje posady najchętniej w przedsiębiorstwie przemysłowem. Zgłoszenia pod „Rud" przyjmuje Administracja „N. Reformy". 5900

SANKI I NARTY

poleca najtaniej

S. WEINDLING

Kraków, ul. Grodzka l. 26.

Telefon Nr 1593.

5911 2 3

Zapotrzebowanie

na części mechanizmów zegarkowych, przyrządy zegarmistrzowskie, szkła do zegarków, budziki i zegarki kieszonkowe najlepiej pokrywać u źródła. — Sprzedaż hurtowna:

Szwajcarsko-polskie Towarzystwo importowe

Kraków, ul. Zielona 3.

Generalne zastępstwo na Polskę: Lusina Watch V-vo A. Pamm et Fils, Zurych. Prosimy żądać oferty. 5876 1 3

KRAJOWY ZAKŁAD DLA PRZEMYSŁU FABRYCZNEGO

„ROLINDUSTRJA" Ska akc.

LWÓW, FREDRY 9

poleca:

LOKOMOBILE PAROWE dla przemysłu — Zastępstwo na Małopolskę z fabryki lokomobil R. WOLF w MAGDEBURGU.

TURBINY WODNE i REGULATORY samoczynne — Zastępstwo z fabryki turbin J. M. VOITH w St. PÖLTEN.

KAMIENIE MŁYŃSKIE najlepszy czeski fabrykat — Zastępstwo fabryki J. TRAPP w PILŹNIE.

WSZELKIE MASZYNY MŁYŃSKIE — Z pierwszorzędnych fabryk, w szczególności z fabryki Braci SECK w DREŹNIE.

Oryginalne ceny fabryczne.

BUDOWA kompletnych MŁYNÓW oraz dostawa maszyn młyńskich. — BUDOWA JAZÓW, SZLUZ, KOMOR turbinowych, KANAŁÓW fabrycznych oraz kompletnych ZAKŁADÓW O SILE WODNEJ. 5972 1 3

RADA ZAWIADOWCZA

POLSKIEGO BANKU GWARANCYJNEGO S. A.

zwołuje

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZY

które odbędzie się **dnia 19-go grudnia 1921 r.** o godzinie 5-tej po południu w Krakowie w lokalu własnym, ul. Grodzka L. 43, I. p. z następującym

porządkiem dziennym:

1) Podwyższenie kapitału akcyjnego oraz oznaczenie warunków emisji nowych akcyj, względnie upoważnienie Rady zawiadowczej do ich oznaczenia.
2) Uchwała w przedmiocie zmiany §§ 2, 9, 22 ust. ostatni i 29 ust. c) dotychczasowego statutu.
3) Ustalenie wysokości poborów członków komitetu egzekucyjnego.
4) Wybór dalszych członków Rady zawiadowczej. 5988

Szatnie ludowe, państwowe urzędy opieki nad dziećmi!

10.000 par mocnych bucików dla dzieci

w wieku od 3 do 14 lat (wielkość 24—34), poręczone wykonanie, ze skóry, z podeszwą z prawdziwej skóry grzbietowej, z Czeskiego Cieszyna, z prawem wywozu, za bardzo przystępną cenę zaraz do zbycia. Obuwie to zrobione jest tylko z najlepszego materjału i zupełnie równomiernie, normalnie sortowane. Okazy znajdują się w Cieszynie Polskim. 5861

Zgłoszenia pod „Kinderschue", przyjmuje kancelarja hotelu „Brauner Hirsch", Cieszyn P.

PRAWDZIWE

MYDŁO OGÓRKOWE

do wydelikacenia i upiększenia twarzy

Dra IHNATOWICZA

Wszędzie do nabycia. 4164 17 0

KOPALNIE I FABRYKA GIPSU

w Łopuszce Wielkiej, powiat przeworski

sprzedaje w ładunkach całowagonowych

GIPS NAWOZOWY

murarski, sztukatorski i alabastrowy

po cenach umiarkowanych, za gotówkę, płatną z góry.

Zamówienia prosimy przesłać pod adresem: Zarząd kopalń i fabryki gipsu w Przeworsku. 5782 6 10

Po cenach zniżonych

natychmiast dostarcza

CEMENTU DACHÓWEK „WIEK"

Dom handlowy **D. Żerykier w Zawierciu,** filja w Krakowie, ulica Zwierzyniecka L. 6.

Generalny zastępca Towarzystwa akcyjnego Przemysłu cementowego »WIEK« 5979 1 2

Sp. akc. Polska składnica pomocy szkolnych

w Warszawie, Nowy Świat 33 i Marszałkowska 143

poleca 5552 2 2

ODCZYTY O POLSCE Z PRZEŹROCZAMI:

Dzwonkowski Wł.: Początki polskiej kultury i organizacji Mk 100·—
Nowicki E.: Polska za Piastów . . . . . „ 100·—
„ Polska w rozkwicie . . . . . „ 100·—
„ Tadeusz Kościuszko . . . . . „ 100·—
„ Konstytucja 3 Maja . . . . . „ 100·—
Łopaciński W.: Powstanie listopadowe . . . . . „ 100·—

Każdy tomik zawiera 24 do 30 ilustracyj, odpowiadających kompletowi, przeźroczy do odczytu. — Cena każdego tomiku Mk. 100·—

Pierwszorzędny

ter węglowy

czeski, oferują całowagonowo i detajlicznie

„KARPATY"

filja w Krakowie, ul. św. Jana 10.

5314 2 2

Walne Zgromadzenie

Spółki

„WINCENTY SATALECKI"

fabryka wyrobów masarskich, Spółka z ogr. odp. w Krakowie odbędzie się dnia **28 listopada 1921 r.** o godz. 5 po poł. w kancelarji adwokata dra **Artura Glasnera** w Krakowie przy ul. św. Marka L. 18, z porządkiem dziennym:

1) Rozwiązanie Spółki;
2) Ustanowienie likwidatorów; 5970
3) Ewentualja.

W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym dnia **3 grudnia 1921 r.** o godz. 3 po poł.

Zarząd.

WARSZTATY REPERACYJNE

firmy:

„POLSKI GLOB"

Tow. transportowo-handlowe, Sp. akc.

Kraków, ul. Wolska L. 20

przyjmują do naprawy automobile osobowe i ciężarowe, maszyny rolnicze i inne.

Naprawy są wykonywane pod fachowem kierownictwem, szybko i tanio. Własny garaż, nowocześnie urządzony, wydzierżawia „boksy" po cenach przystępnych. 5934 2 6

Ruchomy (po szynach) nowy

żuraw parowy obrotowy

do dźwigania przedmiotów i do ładowania sypkich materjałów (miału, żwiru itp.) **do sprzedania.** Nośność 6.000 kg, maksymalna wysokość ładownicza 18 m pod i 5 m ponad poziom. 5942 3 5

Zgłoszenia pod „**Nica**" przyjmuje Administracja „Nowej Reformy"

PRALKI RĘCZNE

(Maszynki do prania)

różnych typów i wielkości z wkładami cynkowemi i drzewianemi poleca 5402 3 3

Fabryka wyrobów drzewnych

Hr. Henryka Larischa Mönnicha

wyłącznie przez Dom handlowy:

FIAŁEK I ZBOROWSKI

Kraków, ul. Zwierzyniecka 29.

Międzynarodowe Tow. handlowe „Pax"

Spółka z ogran. poręką w Bielsku, ul. Główna 1

Dział papierowy.

Nadeszły większe transporty **rolek krepowych** w różnych barwach, najlepszej jakości. 5799 2 3

Tutki i bibułki „**SOLALI**" po cenach fabrycznych

TOWARZYSTWO DLA PRZEDSIĘBIORSTW GÓRNICZYCH „TEPEGE" S. A. W KRAKOWIE.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z Mkp. 70,000.000 na Mkp. 105,000.000

Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Towarzystwa dla przedsiębiorstw górniczych »Tepege« S. A. w Krakowie uchwaliło w dniu 3-go kwietnia 1921 r. podwyższyć kapitał akcyjny z kwoty Mkp. 28,000.000·— na Mkp. 105,000.000·—, przekazując równocześnie Radzie zawiadowczej określenie terminu oraz ustalenie szczegółowych warunków dla emisji tych akcyj.

Powyższą uchwałę Walnego Zgromadzenia zatwierdziły ministerstwa: przemysłu i handlu oraz skarbu, postanowieniem z dnia 15 czerwca 1921 r. L. Sp. 0.240/85. Na podstawie powyższego upoważnienia Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszy uchwaliła Rada zawiadowcza na posiedzeniu w dniu 3-go kwietnia 1921 r. przeprowadzić na razie podwyższenie kapitału akcyjnego Towarzystwa z Mkp. 28,000.000·— na Mkp. 70,000.000·— przez emisję nowych, 60.000 pełno wpłaconych akcyj po Mkp. 700 imiennej wartości, następnie na posiedzeniu w dniu 2 października 1921 r. dalsze podwyższenie z Mkp. 70,000.000·— na Mkp. 105,000.000·— przez emisję 50.000 pełnowłaconych akcyj po Mkp. 700·— imiennej wartości, wobec czego rozpisuje się niniejszem

SUBSKRYPCJĘ

na warunkach, umieszczonych poniżej.

Warunki subskrypcji akcyj IV. emisji, serja B., Towarzystwa dla przedsiębiorstw górniczych „Tepege" S. A. w Krakowie:

1) Kurs emisyjny nowych akcyj wynosi Mkp. 6000·—.

2) Zgłoszenia na akcje będą przyjmowane **najpóźniej do dnia 30-go listopada 1921 r.**

3) Przy zgłoszeniu należy wpłacić gotówką całą cenę kupna, z tem, że za czas od dnia wpłaty do dnia 31-go grudnia 1921 r. bonifikować się będzie 4% odsetki.

4) Repartycję nowych akcyj przeprowadzi Zarząd wedle swobodnego uznania, przyczem posiadaczom akcyj I., II. i III. emisji przyzna się pierwszeństwo w stosunku posiadanych akcyj.

5) Nowe akcje będą wydane akcjonarjuszom po zawiadomieniu o przydziale i po ich skonfekcjonowaniu za zwrotem tymczasowego poświadczenia.

6) Na wypadek nieprzydzielenia akcyj Towarzystwo zwróci wpłaconą kwotę wraz z 4% odsetkami.

7) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Towarzystwa począwszy od dnia 1-go stycznia 1922 r. na równi z akcjami dawnych emisyj.

8) Akcje obecnej emisji będą związane w syndykacie klauzurowym, pozostającym pod zarządem Polskiego Banku Przemysłowego, filja w Krakowie, w 50%. Syndykat klauzurowy trwać ma do końca 1924 r.

Zgłoszenia na akcje przyjmują do dnia 30-go listopada 1921 r.:

W Krakowie: Zarząd Tow. dla przeds. górn. »Tepege« S. A., ul. Straszewskiego 27.
Polski Bank Przemysłowy, ul. Szewska 1 i wszystkie oddziały.
Dom bankowy H. Ripper i Sp., Rynek główny 17.

W Warszawie: Oddział Towarzystwa dla przedsiębiorstw górniczych »Tepege« S. A., ul. Hortensja 1.
W Katowicach: Bank Przemysłowców.

5975

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 13. — Rządca Drukarni L. K. Górski.